POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI
RATUJE

Nr. 4-ty
Rok 1937



Nowy afisz propagandowy na „Tydzień" P. C. K.

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 4-ty WARSZAWA, KWIECIEŃ 1937 R. ROK XVII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: **Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa.** Redaktor: **Z. Wołłowiczowa.** Wydawca: **Zarz. Głów. P. C. K.**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 5 zł., zagranicą 1 dol.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza na uroczystości poświęcenia Kolumn Samochodowych Polskiego Czerwonego Krzyża dnia 21.III.1937 r.

„Wstępuję na mównicę, by podziękować Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Uroczystość dzisiejsza da się streścić w sposób krótki i lapidarny: oto jest ona realizacją dwuch zasadniczych i ważnych elementów: pierwszy element — to myśl o przyszłości. Bez myśli o przyszłości nie może się rozwijać ani żyć żaden naród, ani żadne państwo. Drugi element — to myśl o wojnie i obronie, bez tej myśli, jak długo istnieją państwa i narody— obyć się nie mogły. Ta myśl, to jeden z najbardziej zasadniczych elementów ich istnienia. Dlatego serdecznie dziękuję Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, że umie myśleć o przyszłości i obronie i że myśl tę umie zrealizować“.



Z CZYM WIĄZAĆ HIGIENĘ?

Przed kilku miesiącami pisałem o pielęgniarce wiejskiej w „Zdrowiu Publicznym", gdzie dałem pogląd na całokształt tej sprawy. Dziś chcę poruszyć tylko parę punktów, dotyczących działalności pielęgniarskiej na wsi, w wymienionej pracy nie poruszonych lub niedostatecznie rozwiniętych. Mam na względzie pielęgniarstwo społeczne, poświęcone głównie akcji zapobiegawczej.

Najważniejszą myślą, na którą chcę tu położyć nacisk, jest, że higiena tworzy tylko cząstkę kultury ogólnej, co stale w naszej pracy musimy mieć na względzie. Te dwa zagadnienia są z sobą tak ściśle związane, że nie może być mowy o rozwoju kultury bez podniesienia warunków zdrowotnych i odwrotnie. Przykładów mamy tu bez liku. Rozwój kultury w Danji, idący równolegle z postępami w hodowli inwentarza i wysokim poziomem mleczarstwa wpłynął bardzo na podniesienie warunków zdrowotnych; to samo można powiedzieć o Holandii i o innych państwach. Najlepszego przykładu tej współzależności zdrowia i kultury dostarcza nam we wszystkich krajach rozwój przemysłu, również ściśle związany z postępem kultury tak materialnej, jak i duchowej. Rozpaczliwy przez całe stulecia stan sanitarny miast radykalnie zmieniło uprzemysłowienie.



W ośrodku zdrowia P.C.K. Ważenie małej pacjentki.

I nie należy tłumaczyć podniesienia warunków zdrowotnych wyłącznie wzmożeniem dobrobytu, tego podstawowego czynnika w podnoszeniu kultury i zdrowia, dobrobyt bowiem może istnieć obok braku kultury i złych warunków zdrowotnych. Ten związek między kulturą i zdrowiem jest istotny, głęboki, wiąże się z treścią rzeczy. Człowiek kulturalny dąży do pewnego komfortu, stara się stworzyć sobie odpowiednie otoczenie we wszelkich warunkach, a więc nie będzie mieszkał w brudzie i ciasnocie, będzie jadł z oddzielnego i zawsze czystego talerza, nie będzie zanieczyszczał wokoło siebie, a tego przecież domagamy się również jako higieniści. Chustka do nosa, własne łóżko do spania, dobrze wymyte ciało, umiejętność kaszlania i kichania są nie mniej ważne z punktu widzenia kulturalnego, jak zdrowotnego. I im niższy poziom bytowania, tym więcej to, co nazywamy higieną, jest kulturą życia codziennego. Dlatego też w pracy naszej na wsi często jesteśmy raczej nosicielami kultury ogólnej niż higieny, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu.

Kiedy piszę te słowa, przypomina się anegdota — czy prawda, tego nie wiem, o zubożałym magnacie polskim, zamieszkującym ruiny zamku ze służącym, który nie chciał dawnego pana w biedzie opuścić. Dwuch tych starych ludzi żyło w ostatecznej nędzy, spożywając niejednokrotnie na obiad pieczone w ognisku kartofle tylko ze solą, nawet bez masła. Ale służący o oznaczonej godzinie kartofle wyjmował z ogniska, starannie wycierał, kładł na zaimprowizowanym talerzu, niekiedy na kamieniu, przykrytym liśćmi i sprowadzał owego magnata do tak prymitywnego stołu, klasyczną formułą „Jaśnie Panie, obiad gotów". Otóż naszym dążeniem powinno być, żeby każdy chłop nietylko miał co jeść, ale żeby jednocześnie w dziedzinie kultury starał się być jaśnie chłopem, który w najgorszych warunkach będzie j a d ł, s p a ł i ż y ł g o d n i e — p o l u d z k u, któremu nie będzie smakował źle zrobiony,



Świetlica SS. Pog. San. P. C. K. w Ostrowiu Wlkp.

niedbale i brudno podany najlepszy kawałek mięsa.

Druga sprawa dotyczy związku higieny ze stroną materialną. Trzeba przekonać zainteresowanych, że stosowanie reguł higieny jest dla nich korzystne i ze względów gospodarczych. Ucząc higieny, domagamy się wysiłku, w imię przyszłości, której obraz w dziedzinie zdrowia jest mało uchwytny. Musimy więc w propagandzie naszej częściej odwoływać się do strony materialnej, niż do wartości zdrowia, którego nie odczuwamy, a które uzmysławiamy sobie tylko jako przeciwstawienie choroby. Często jest łatwiej przemówić do kieszeni niż do serca lub umysłu, a tam gdzie jest wyraźna bieda i brak uświadomienia, tylko argumenty natury materialnej i to działające natychmiast mówią przekonywująco. Łatwiej jest przenieść higienę z obory do mieszkania, niż z mieszkania do obory.

Każdy działacz sanitarny wie ze swego doświadczenia, że często nie można pracy posunąć naprzód dopóty, dopóki nie poprawią się ogólne warunki bytowania, i naodwrót — pracownik społeczny nie może oczekiwać dobrych wyników w swej pracy, dopóki warunki sanitarne nie podniosą się do odpowiedniego poziomu. Widzimy też niekiedy działaczy sanitarnych zajmujących się rolnictwem, ogrodnictwem, spółdzielczością, a spółdzielców, hodowców inwentarza i ogrodników, prowadzących akcję sanitarną. Ten, kto jest bardziej czynny, przedsiębiorczy, energiczny, wkracza na tereny obce, zajęte przez organizacje słabsze, więcej bierne. Jako jaskrawy przykład może tu służyć Jugosławia, gdzie bardzo czynne organizacje zdrowotne wzięły w niektórych miejscowościach pod swoją opiekę oświatę ogólną i rolnictwo. Życie jest jedno, tworzy nierozerwalny splot zagadnień — to prawda, ale również prawdziwy jest fakt większej wrażliwości ludzkiej na zagadnienia ekonomiczne, niż na jakiekolwiek inne. Tę więc wrażliwość musimy w naszej pracy wyzyskać.

Jakkolwiek ta łączność jest ścisła, jednak działacze sanitarni winni ograniczać się do swego zakresu pracy, z innymi tylko współpracując i to jest trzeci punkt na który zwracam uwagę. Wkraczanie przez działaczy sanitarnych na obce tereny, nawet na najbliższy im teren opieki społecznej, rzadko jest z korzyścią dla którejkolwiek strony, w każdym razie cierpią na tym sprawy zdrowotne, których jesteśmy przedstawicielami i które najbardziej winny nam leżeć na sercu.

Jako zasadę należy przyjąć, że jest o wiele lepiej łączyć sprawy zdrowia ze wszystkimi innymi zagadnieniami, niż odwrotnie. Współdziałajmy więc ze wszystkimi, ale nie bierzmy na siebie roboty innych, bo ją zrobimy źle, a swoją zaniedbamy.

Dr. M. Kacprzak

KILKA SŁÓW O ZAWODZIE PIELĘGNIARKI

Kiedy się obserwuje pracę pielęgniarek, mając z nią bliski kontakt, dziwnym się wydaje, że zawód, tak bardzo trudny do racjonalnego pełnienia, ma tak wielką liczbę zwolenniczek, rekrutujących się z pośród maturzystek szkoły średniej.

Jednakowo ponętnymi są zawód lekarza, artysty itd.



U wejścia do Szkoły Pielęgniarek P.C.K. w Warszawie.

Po bliższym wniknięciu w istotę rzeczy stwierdzić należy, że zapał do wyżej wymienionych dziedzin pracy jest całkowicie teoretyczny, że opiera się na pozornych często ponętach, bez doceniania należytego ujemnych, jak zresztą i dodatnich cech zawodu. Te dziewczęta, które w okresie kończenia szkoły średniej, czy też bezpośrednio po jej ukończeniu, cechują uczucia humanitarne, uzewnętrzniające się w dążeniu do niesienia pomocy w jakikolwiek sposób fizycznie upośledzonym, z zapałem obierają sobie drogę samarytanek. Pęd wewnętrzny potęguje często wybujała fantazja, podsycana częściowo odpowiednią lekturą, częściowo zaś obserwacją życia. W przeważnej liczbie wypadków przecenia się tu siły, nie zdając sobie sprawy z predyspozycji oraz wartości własnych, zarówno fizycznych, jak i psychicznej natury.

Otóż najważniejszymi z pośród fizycznych cech, predestynujących jednostkę do zawodu pielęgniarki, są: sprawność, wytrzymałość i wytrwałość fizyczna. Walory natury psychicznej, niezbędne dla racjonalnego pełnienia zawodu — to uczciwość, nigdy zbyt skrupulatna, umiejętność dochowania tajemnicy, delikatność, zdolność opanowania psychiki własnej (t. zw. równowaga psychiczna), psychiki chorego i jego otoczenia, umiejętność wzbudzenia zaufania do siebie, do reprezentowanej przez siebie dziedziny wiedzy, czego rezultatem bywa wiara pacjenta w celowość, umiejętność, a więc skuteczność leczenia. Niezmiernie ważną a niedocenianą niejednokrotnie cechą pielęgniarki jest umiejętność opanowania wstrętu wobec odrażających często cech chorobowych pacjenta oraz opanowania obawy przed infekcją. Rola pielęgniarki poza tym winna mieć znaczenie społeczne: funkcja jej to nie tylko oddziaływanie na jednostkę w czasie choroby; to działanie na dalszą metę w sensie propagowania zasad higieny, to wdrożenie chorego i jego otoczenia bliższego i dalszego do przestrzegania zasad higieny, zwrócenie uwagi na profilaktykę, higienę ustroju, umiejętność zachowywania się w czasie infekcji, sposoby wystrzegania się jej, zalecanie wreszcie osiągania odpowiedniej postawy w różnych momentach i okresach życia.

Ażeby móc zorientować się należycie we własnej przydatności do zawodu pielęgniarki, należy zastosować już w czasie pobytu swego w szkole pielęgniarskiej skrupulatną autoobserwację, stwierdzić np., czy zmęczenie na skutek czuwania nocnego daje się wyrównać odpoczynkiem dziennym, t. zn. czy organizm należy do typu wyczerpujących się łatwo, czy też jest wytrzymały, czy potrafi wykorzystać skutecznie każdy wolny moment dla celów wypoczynkowych. Jest to właściwość organizmu, niezależna od woli i chęci.

Faktem, stwierdzonym na zasadzie statystyk, jest, że kelnerzy, dziennikarze, pielęgniarki, lekarze, jednym słowem zawodowcy, pełniący pracę wyczerpującą, częściowo nocną, żyją krótko. Wobec powyższego należy zorganizować życie racjonalnie, uczynić je więcej wartościowym, przestrzegać zasad higieny pracy i higieny wypoczynku.

Wprowadzić w życie zasady higieny pracy nie jest trudno, mniej popularnym zato zagadnieniem jest higiena wypoczynku, a więc należy: 1) dozować racjonalnie wysiłek, 2) na czas urlopu zmieniać otoczenie i warunki, t. zn. opuszczać środowisko pracy, uprawiać też wtedy turystykę nizinną i górską, zajmować się sportem, jak wioślarstwo, pływanie, lekkoatletyka, a w okresie zimowym — narciarstwo i ślizgawka, uprawiać racjonalną gimnastykę, dążyć do wyrabiania siły mięśni i osiągania zręczności, 3) racjonalnie się odżywiać, t. zn. przestrzegać ilości i jakości pożywienia, jak również czasu posiłków, 4) w czasie wypoczynku wreszcie, jak i w czasie pracy, mieć plan dnia.

Zdarzają się fakty, że wobec przemęczenia, niejednokrotnie nawet wyczerpania orga-



Dnia 21 marca r. b. odbyło się w Szkole Piel. P.C.K. w Warszawie uroczyste wręczenie dyplomów 25 absolwentkom.

nizmu, za ideał wypoczynku uważany jest bezwład ciała, a więc np. leżenie w łóżku i poświęcanie całkowitego, wolnego od snu czasu lekturze. Spędzanie urlopu w ten sposób wytrąci organizm z równowagi, odbierze mu sprężystość i sprawność i przygnębi psychicznie, gdy tymczasem zdobycie się na zdecydowany akt woli i energii, który pozwoli na okres kilkotygodniowy radykalnie zmienić treść i formę życia, sowicie się opłaci, dając w wyniku nowe siły do pracy zawodowej i dawny zapał do niej.

Zawód pielęgniarki jest ciężki i trudny, jak wynika z powyższego, mimo to jednak opromieniany bywa niejednokrotnie tak pięknymi momentami, jak poczucie niesienia ulgi cierpiącym oraz umiejętność budzenia w nich chęci do życia. Nie obojętną też jest tu wdzięczność istot upośledzonych fizycznie, a często i psychicznie, zdanych w dużym stopniu na łaskę pielęgniarki. Ażeby jednak móc pełnić ów zawód w poczuciu należytego wypełniania podjętej odpowiedzialności, należy pamiętać, że najważniejszym jest obliczenie sił własnych fizycznych oraz zdanie sobie sprawy z wartości, a zatem możliwości moralnych.

Dr. Zabawska-Domosławska

PIELĘGNIARSTWO SPOŁECZNE A KONTROLA PRACY

Ścisłe określenie i opracowanie podstaw pielęgniarstwa społecznego w stosunku do naszych potrzeb, tak, aby stały się dla wszystkich zrozumiałe, nie jest rzeczą łatwą.

Pielęgniarstwo społeczne jako takie, w szczególności na wsi, nie jest jeszcze znane nie tylko przez ogół społeczeństwa, nie tylko przez sfery lekarskie, ale przede wszystkim przez dużą liczbę pielęgniarek.

Wydaje się nam, że analiza czasu pracy i liczba wywiadów rozwiązuje zagadnienie pielęgniarstwa. Na nieszczęście analiza czasu pracy, jak wszystkie inne zestawienia faktów, może tylko wykazać miarę i głębię tej pracy, jej rozciągłość i zabarwienie. Ale nie da nam ani planu, ani metod, które usunęłyby te czy inne trudności w pracy pielęgniarskiej, nie uwypukli i nie oświetli jej skutków.

Wiemy, że obserwacja i przewidywanie są potrzebne, tylko dobra znajomość terenu i zrozumienie stanu faktycznego uprawnia do robienia planów, jak w przyszłości ma być prowadzona i kontrolowana dana praca. Osiągniemy to studiując przyczyny i skutki,

nie drogą prowadzenia pisemnych ankiet, nie drogą obliczania rozpowszechnionego u nas pojęcia „liczby wywiadów". Można zrobić ich 200 i 50, ale nie ta liczba będzie istotnym obrazem działalności pielęgniarki, a skutek i efekt jaki z tego wyniknie.



Czy lepiej żeby pielęgniarka wpadła na 2—3 minuty, zapytała pospiesznie jak się ma dziecko, rzuciła parę słów o tym, jak je odżywiać, nie bacząc na to, czy te wskazówki były należycie zrozumiane, czy też, aby zajęła się chorym, umyła go, przesłała łóżko, pokazała rodzinie jak to ma robić, nauczyła matkę jak należy położyć kompres, jeżeli tego zachodzi potrzeba, pokazała czynnie jak należy sprzątnąć izbę? Niewątpliwie ostatni przykład zajmie i godzinę czasu, ale który z tych dwuch wywiadów będzie owocniejszy?

Czy nie lepiej byłoby wiedzieć nie tylko ile pielęgniarka zrobiła wywiadów, ale co osiągnęła przez te wywiady. Np. w stosunku rocznej pracy ile na swoim terenie miała pod opieką rodzin gruźliczych, ile z pośród nich ściągnęła kontaktów do przebadania w ośrodku zdrowia lub poradni, ilu chorym dopomogła do umieszczenia w szpitalu, ilu chorych i z jakim skutkiem pielęgnowała w domu, w ilu wypadkach przez współpracę z organizacjami społecznymi przyczyniła się do poprawy bytu materialnego, lepszego odżywiania itp. W ilu wypadkach osiągnęła 100% poprawy warunków higienicznych, w ilu wypadkach nie osiągnęła żadnych rezultatów swej pracy i jakie są tego przyczyny itd. Czy analiza taka nie byłaby znacznie bogatszym materiałem dla osoby kontrolującej czy wydającej instrukcje, regulaminy i zarządzenia?



Ośrodek Zdrowia na Amelinie.
Pielęgniarki społeczne wśród dzieci.

Jeżeli praca pielęgniarki w terenie, gdzie pracuje już ona od kilkunastu miesięcy a może i kilku lat, nie jest dostatecznie znana przez ogół społeczeństwa, jest to w znacznej mierze wina pielęgniarki.

Społeczeństwo musi wiedzieć:

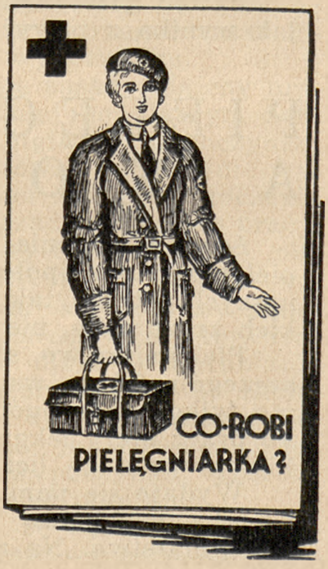
1) dlaczego i po co pielęgniarka obiera sobie taką a nie inną drogę w swej pracy,

2) co będzie robiła.

Różne są drogi uświadamiania szerszych warstw społeczeństwa. Służą ku temu artykuły i odczyty, lub też instrukcje przesyłane do poszczególnych organizacji z którymi pielęgniarka ma współpracować lub które ją angażują jako swoją pracowniczkę, (między innymi do roli pielęgniarki wojewódzkiej należy przygotowanie terenu na którym pielęgniarka ma pracować). Wreszcie należy dać pielęgniarce, udającej się w teren odnośne instrukcje zarówno pisemne jak ustne. O odpowiednim ekwipunku pielęgniarki mówiłam już na innym miejscu, dodam tylko, że nie jest to mur nie do przebycia.

Jeżeli mamy fundusze na szkolenie pielęgniarek, na budowę Ośrodków Zdrowia, wreszcie na opłacenie pielęgniarki — to z całą pewnością znajdzie się i te kilkadziesiąt złotych na odpowiednie wyekwipowanie, które umożliwiłoby jej należyte wykonywanie swego zawodu i ułatwiło pracę.

Wreszcie sądzę, że dla terenu dobre byłyby ulotki (tanie), które pielęgniarka mogłaby rozdawać ludności pośród której pracuje. Ulotka taka winna określić co robi pielęgniarka naprzykład:



I. W razie choroby:

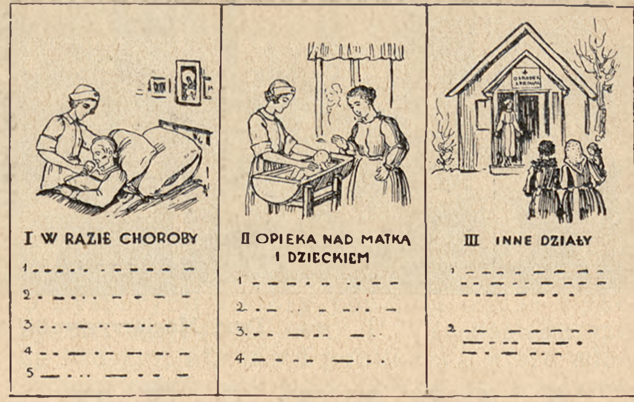
1) Pielęgniarka pracuje pod kierunkiem lekarza.
2) Pielęgniarka opiekuje się chorymi w domu.
3) Pielęgniarka pielęgnuje tych, którzy są pod opieką lekarza.
4) Przy długotrwałej chorobie, jeżeli lekarz uzna, że chory może pozostać w domu, uczy domowników jak należy się z chorymi obchodzić.
5) Pielęgniarka **nie leczy,** wykonywuje tylko zabiegi na zlecenie lekarza.

II. Opieka nad matką i dzieckiem.

1) Pielęgniarka nauczy matkę, jak się ma zachować, aby urodzić zdrowe dziecko.
2) Nauczy matkę jak wychować zdrowe dziecko.
3) Uczy matkę jak pielęgnować dziecko, jak je karmić, kąpać itp.
4) W razie choroby — jak się z nim obchodzić, zrobić kompres, postawić bańki, jak wykonać zlecenia lekarza.

III. Inne działy.

1) Jeżeli kaszlesz, odpluwasz, pocisz się w nocy, bolą cię oczy, ropieją, przyjdź do Ośrodka Zdrowia, lekarz ci powie jak masz się leczyć, a pielęgniarka przyjdzie do domu i wytłumaczy resztę.
2) Jeżeli nie wiesz jak się masz zachować w czasie choroby zakaźnej — zwróć się do pielęgniarki — ona cię nauczy.



Jaka powinna być pielęgniarka, udająca się w teren i co powinna wiedzieć? Nie będę się rozwodziła, niech w każdym razie pamięta, że A) B) C) każdej pielęgniarki winna być broszura dr. Kacprzaka: „Pielęgniarstwo na wsi".

Cztery czynniki przesądzają i charakteryzują działalność pielęgniarki społecznej:

1) Typ dzielnicy w której pracuje.

2) Z czyjej inicjatywy i pod jakim kierunkiem.

3) Rodzaj pracy, jaka została jej powierzona.

4) Jakie ma możliwości współpracy z innymi organizacjami społeczno-leczniczymi.

Powodzenie w pracy terenowej każdej pielęgniarki jest uzależnione od rodzaju pracy wykonywanej i środowiska w jakim pracuje, od jej zdolności przystosowania się do danego terenu i od formy w jaką ubierze, czy to swoją działalność profilaktyczną czy pielęgniarską (pielęgnowanie chorych). Wreszcie od metody pracy i pomocy z zewnątrz (pielęgniarki wojewódzkie, instruktorki itp.).

Tak jak wartość lekarza można ocenić w działalności Ośrodka czy Poradni, tak wartość pracy pielęgniarskiej ocenia się z jej pracy na terenie rodzin. Tylko w terenie można ocenić czy rodzina należycie zrozumiała rady i wskazówki, udzielone w Ośrodku Zdrowia i czy się do nich stosuje. Ośrodek lub Poradnia to nić wiążąca pielęgniarkę z terenem, a nie podstawowa jej działalność. Prawdziwa praca Ośrodka musi być dokonana przez pielęgniarkę w terenie.

I jeszcze jedno — pielęgniarka musi ściśle współpracować z organizacjami społecznymi na danym terenie, filantropia uprawiana przez niektóre pielęgniarki nie dopomoże im w pracy, a obciąży Poradnię ludźmi szukającymi pomocy materialnej, nie mającymi bardzo często nic wspólnego z działalnością instytucji. Nie idźmy po linii najmniejszego oporu i nie paczmy naszej działalności.

Również powierzanie pielęgniarce funkcyj policyjno-sanitarnych pozbawi ją zaufania, jakie winna mieć u swoich rodzin. Rolą pielęgniarki-inspektorki czy t. zw. starszej pielęgniarki będzie nietylko kontrola pracy pielęgniarek, ale przede wszystkim czuwanie, aby pielęgniarki miały maximum pomocy w pracy organizacyjnej, aby znalazły w niej oparcie rzeczowe, moralne podtrzymanie w wierze, że służą dobrej sprawie. Wtedy może ona od nich wymagać uczciwej pracy.

Pielęgniarka naczelna musi czuwać nietylko nad stałym doszkalaniem podległego jej personelu, ale i nad swoim własnym. Musi posiadać umiejętność nauczania tak, aby to, czego chce nauczyć było nietylko zrozumianym, ale zastosowanym w pracy. Musi mieć gruntowne i wszechstronne wiadomości w tym dziale, w którym pracuje.

Wobec powiększających się z każdym rokiem szeregów pielęgniarek nadzorujących, koniecznym jest utworzenie stałych kursów dokształcających (co 3 lata) przy instytucjach do tego powołanych jak np. Państwowa Szkoła Higieny.

I jeszcze jedno, nie obarczajmy tych pielęgniarek pracami dodatkowymi, które może wykonać kto inny, np. statystyką. Dajmy im możność wgłębienia się w pracę do której są powołane.

My pielęgniarki musimy umieć walczyć, poświęcać się, i umrzeć dla dobra sprawy, ale dostosujmy nas zapał, naszą wiedzę i nasze ideały do potrzeb społeczeństwa w którym pracujemy, zamiast narzucać mu bez zrozumienia swoje wymagania. Nie zapominajmy, że praca pielęgniarki społecznej to nauczanie i pielęgnacja, a nietylko wyłącznie jedno albo drugie.

Z. Zawadzka.



Dom Macierzysty Sióstr P.C.K. w Katowicach.

NAJLEPSZE RZECZNICZKI CZERWONOKRZYSKIEJ SPRAWY

Pracownik instytucji społecznej jest z natury rzeczy propagatorem ideologii, jaką zatrudniająca go instytucja reprezentuje. To też dobór pracowników społecznych musi być bardzo staranny, gdyż winni oni dawać rękojmię nie tylko dobrej fachowości w zakresie czynności, jakie spełniają, ale ponadto posiadać walory, uzdolnienia i zamiłowania działaczy społecznych najwyższej próby. Są oni bowiem niejako „zawodowcami" pracy społecznej, którym nie wolno pozwolić sobie na nieznajomość czy dyletantyzm odnośnie zadań, celów i kierunków działalności instytucji, w której pracują.

Niejednokrotnie niedbalstwo, nietakt czy nieumiejętność pracownika zniechęca do instytucji, daje złe wrażenie o jej organizacji i sprawności i wywołuje efekt apropagandowy, którego niejednokrotnie wysiłki późniejsze zatrzeć długo nie mogą.

Uwagi powyższe w pierwszym rzędzie należy odnieść do pracowników reprezentujących instytucję nazewnątrz i mających bezpośrednią styczność z szerszymi sferami społeczeństwa.

Do tej kategorii pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża w pierwszym rzędzie należą pielęgniarki. Oczywiście przede wszystkim siostry zawodowe P.C.K., ale i w pewnej mierze siostry pogotowia sanitarnego, które w niektórych okolicznościach są powoływane do współpracy i mają możność zetknięcia się z publicznością.

Pielęgniarka z racji swego zawodu musi posiadać cechy, które ułatwiają kontakt z ludźmi: uprzejmość, cierpliwość i wyrozumiałość. Jeżeli do tych walorów doda jeszcze dokładną znajomość całokształtu zadań i prac Czerwonego Krzyża, jego historii, jego znaczenia państwowego i społecznego nie tylko w życiu państwa polskiego, ale i w splocie założeń międzynarodowych—jeżeli umiejętnie i celowo potrafi posługiwać się materiałem propagandowym, będącym w dyspozycji P. C. K. — wtedy siostra Polskiego Czerwonego Krzyża stanie się najlepszą, najbardziej wartościową propagandzistką Czerw. Krzyża.

Możliwości propagandowe pielęgniarki P. C. K. są o niebo większe, niż jakiegokolwiek innego pracownika, i to biorąc zarówno z powierzchownej „wzrokowej" strony, że tak nazwiemy, jak i z samej istoty jej pracy.

Strój pielęgniarki, znak Czerwonego Krzyża widniejący na jej czepku czy sukni, opaska z Czerwonym Krzyżem, obejmująca jej ramię — czynią z pielęgniarki już na pierwsze wejrzenie handlowym językiem mówiąc „firmowego człowieka" wiadomo odrazu, że siostra Czerwonego Krzyża ma moralne prawo i obowiązek czynnego reprezentowania idei i pracy Czerwonego Krzyża, że jest do tego powołaną, że Czerwony Krzyż za nią odpowiada. To są — jak powiedziano — wizualne walory propagandowe siostry P.C.K.

Za nimi jednak idą istotniejsze i głębsze wartości.

Zawsze najskuteczniejszą, najbardziej celową propagandą — jest *czyn*. Nie to jest najważniejsze, co się ludziom mówi, co się pisze, nawet co się im pokazuje. Najważniejsze jest to, co się dla ludzi *robi*. I oto pielęgniarka idzie między ludzi ze swą *czerwonokrzyską pracą*, czy to przy łożu chorego w szpitalu, czy jako pielęgniarka w ośrodku zdrowia, czy jako higienistka szkolna, czy jako pielęgniarka społeczna. Idzie między ludzi siostra Czerwonego Krzyża, niesie im ulgę w cierpieniu, pomoc, dobrą radę, słowo pociechy. Te możliwości są największym atutem propagandowym pielęgniarki P.C.K.: — *realny czyn pod znakiem Czerwonego Krzyża.*

Niestety — ten najmocniejszy atut jest niejednokrotnie nie tylko nie doceniony przez nasze siostry, ale poprostu przez nie lekceważony. Nie wszystkie siostry P.C.K. — często zresztą doskonałe fachowo pielęgniarki, poczuwają się do ideologicznej i duchowej łączności ze swą macierzystą instytucją. Nie wiadomo czemu przypisać, to wręcz niezro-



Pielęgniarki społeczne P.C.K. przygotowują wywiady w Ośrodku Zdrowia na Amelinie.

zumiałe zjawisko. Jeżeli Polski Czerwony Krzyż liczy dziesiątki tysięcy oddanych działaczy społecznych, pracujących w zrozumieniu doniosłości zadań P.C.K., jest rzeczą nienormalną, ażeby siostra P.C.K., która pracę swą nie tylko pod znakiem P.C.K. wykonywuje, ale mu ją zawdzięcza, która w większości wypadków została przez Czerwony Krzyż fachowo wyszkolona, mogła uważać się za kogoś luźno i przypadkowo z instytucją związanego.

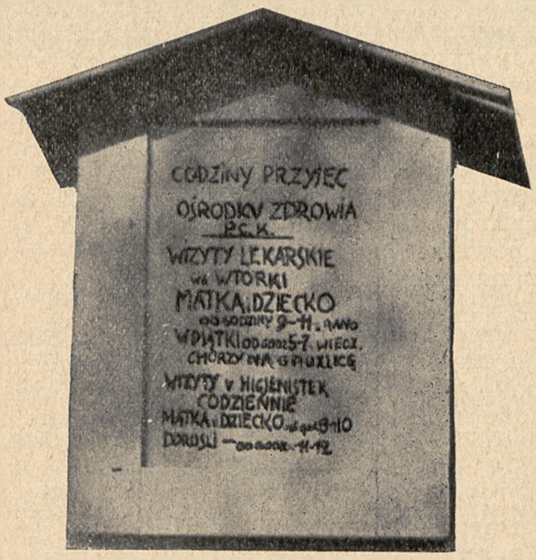
Takie ustosunkowanie się jest niedopuszczalne i może się nawet stać w pewnym stopniu dyskwalifikacją zawodową, bowiem dobra pielęgniarka musi z natury swego zawodu wykazywać zainteresowania społeczne, a jeśli chodzi o siostrę P.C.K. musi się ona stać łącznikiem między społeczeństwem a instytucją, która ją do pracy dla społeczeństwa powołuje.

Jeżeli która z sióstr ma jakieś luki w swych wiadomościach o Czerwonym Krzyżu winna się starać jak najprędzej je wyrównać. Konieczność ta jest zwłaszcza paląca dla sióstr, pracujących w ośrodkach zdrowia, gdyż tam kontakt z ludnością jest najszerszy. Sądzić należy, że sama siostra czuje się zażenowaną, jeśli nie umie poinformować kogoś interesującego się pracą Czerwonego Krzyża — o wysokości składki członkowskiej, ideologii, strukturze organizacyjnej, działalności itp. Siostra P.C.K. powinna nie tylko znać ten elementarz czerwonokrzyski, orientować się doskonale w statucie, ale musi umieć wygłosić odczyt propagandowy o PCK., założyć Koło Młodzieży czy dorosłych, wziąć udział w dyskusji na zebraniu organizacyjnym, zorganizować uroczystość propagandową w „Tygodniu". Aby przygotować się do tych o b o w i ą z k ó w, gdyż inaczej tego nazwać nie można, siostra P.C.K. powinna się dostatecznie orientować w pomocniczym propagandowym materiale, który może mieć do dyspozycji i który powinna umieć wykorzystać. Zarząd Główny P.C.K. posiada szereg broszur, afiszów i publikacyj, które właśnie te względy mają na celu. Pięć publikacji Zarządu Gł. każda siostra P. C. K. powinna przedewszystkiem dokładnie przestudiować: statut, króciutkie monografie o P. C. K. p. t. „Jak powstał Czerwony Krzyż", „Czerwony Krzyż na szerokim świecie", „Wczoraj, dziś i jutro Polskiego Czerwonego Krzyża", „Radosna Praca" (o Kołach Młodzieży). Szereg broszur na najróżniejsze tematy, tyczące poszczególnych działów pracy P. C. K. ułatwi i pomoże siostrze do jej pracy organizacyjno-propagandowej, jak np.: „P.C.K. w słowie i pieśni", utwory sceniczne dla dzieci i młodzieży, „Dzień Matki" i inne. Zarząd Główny opracował również przezrocza, które wraz z aparatem projekcyjnym chętnie wypożycza do użytku sióstr przy organizowaniu pogadanek dla większej ilości słuchaczów. Ponadto Zarząd Gł. ma do dyspozycji króciutkie popularne broszurki, które poszczególnie służyć mogą jako temat do pogadanki, albo też sprzedawane czy rozdawane ludności, będą utrwaleniem w pamięci tematu poruszonego w pogadance przez siostrę. Jedna taka mała broszurka kosztuje tylko 15 groszy, jest to cena dostępna dla każdej kieszeni. Broszurka taka, dana jako nagroda w konkursie czystości, w Kole Młodzieży czy w „Kole gospodyń wiejskich", spełni dobrze zadanie popularyzowania zagadnień higienicznych. Siostra P.C.K. winna wiedzieć, że P.C.K. opracował i wykonał różne typy apteczek, które należałoby szeroko rozpowszechnić. Jednym słowem — w pracy propagandowej siostra Pol. Czerw. Krzyża nie jest pozostawiona sama sobie, może ona liczyć na współdziałanie ze strony władz lokalnych i centralnych P.C.K. Musi jednak wykazać zainteresowanie i inicjatywę w tym kierunku. List do Sekcji Głównej Sióstr, krótka wizyta w Wydziale Propagandy Zarządu Gł. da pielęgniarce możność osobistego poinformowania się i uzyskania pomocy, wskazówki i rady, ale „zmysł społeczny" siostry P.C.K., umiłowanie swego zawodu i oddanie dla sprawy P. C. K. powinno ją pokierować tak, aby najlepszymi rzecznikami ideologii społecznej stały się w Polsce siostry Polskiego Czerwonego Krzyża.

Maria Ulrichsowa

Z POSIEDZENIA KOMISJI PIELĘGNIARSTWA PRZY LIDZE CZ. KRZYŻY W PARYŻU W DN. 23. I. 1937

Głównym tematem na tem posiedzeniu była sprawa inspekcji pracy pielęgniarek wiejskich, zatrudnianych przez Cz. Krzyż:



Zostały zgłoszone 3 referaty na ten temat:

1. p. M. Steller — Liga Narodów, Genewa,
2. p. J. Kushke — Łotewski Cz. Krzyż,
3. p. J. Suffczyńskiej — Polski Cz. Krz.

Wszystkie referentki, aczkolwiek nie porozumiewały się ze sobą poprzednio, zgodnie wyraziły pogląd, że inspekcje pracy pielęgniarek wiejskich winne mieć na celu nietylko kontrolę, lecz przede wszystkim nauczanie pielęgniarek, okazywanie im pomocy w rozwiązywaniu trudniejszych problemów, by pracę ich uczynić wydajniejszą, owocniejszą i lepszą.

P. Steller podkreśla przytem rolę naukową, twórczą, jaka powinna wyniknąć z racjonalnie przeprowadzanych inspekcyj.

P. Steller w obszerniejszym swym referacie podaje opis zorganizowania inspekcji pracy pielęgniarek wiejskich na Węgrzech, gdzie poprzednio pracowała. Inspekcja ta przewiduje 3 stopnie pielęgniarek-inspektorek; a mianowicie 1) centralnej, 2) okręgowych (odpowiadających obszarom naszych województw, 3) rejonowych (odpowiadających obszarom naszych powiatów).

Instruktorki powiatowe objeżdżają swój teren przynajmniej raz na miesiąc, pozostając z każdą pielęgniarką po kilka dni lub dłużej w miarę potrzeby, kontrolując, nauczając i pomagając w ważniejszych sprawach. Co miesiąc wysyłają szczegółowe sprawozdania do Okręgu.

Pielęgniarki okręgowe w towarzystwie pielęgniarek rejonowych wizytują pielęgniarki pracujące na ich terenie mniej więcej raz na kwartał. Na zasadzie otrzymywanych sprawozdań miesięcznych sporządzają sprawozdania kwartalne, które odsyłają do Centrali.

Inspektorka centralna ma już inne zadanie do wypełnienia, nietyle kontroli i nauczania, co pracy syntetycznej, twórczej. Na zasadzie nadesłanego materiału układa ona plan dalszej pracy, bada możliwości utrzymania personelu pielęgniarskiego na odpowiednim poziomie fachowym, organizuje zjazdy, kursy, dba o zaopatrzenie pielęgniarek w odpowiedni materiał naukowy, pomoce techniczne, dostarcza czasopisma, podręczniki itp. Centralna inspektorka jeździ niewiele i wyjazdy jej mają raczej na celu bezpośrednie zetknięcie się jej z pracą w terenie dla dalszych badań naukowych, aniżeli pracę ściśle inspekcyjną.

Miss Steller w swym referacie zastanawia się również nad ważnym problemem, czy wobec ściśle ograniczonego budżetu, ważniejszym jest utrzymanie pielęgniarek rejonowych, czy też raczej zwiększenie liczby pielęgniarek w terenie. Dochodzi jednak do wniosku, że rola pielęgniarek rejonowych



Obszerna burka z kapturem wykonana z grubego, szarego sukna znakomicie chroni pielęgniarki Polskiego Czerw. Krzyża od zimna i słoty, na które są narażone gdy, pracując w warunkach wiejskich, stale jeżdżą na wywiady domowe w promieniu kilkunastu kilometrów.

jest tak ważną, że tak dodatnio wpływa na wydajność i polepszenie pracy pielęgniarek w terenie, że w ostatecznym rezultacie nie można rezygnować z pielęgniarek rejonowych na korzyść 2—3 pielęgniarek terenowych.

P. Kushke w swym referacie kładzie duży nacisk na dobór najlepszych i najzdolniejszych pielęgniarek, skierowywanych do pracy do Ośrodków Zdrowia wiejskich, zwłaszcza do miejscowości odległych i odosobnionych. Podkreśla też konieczność wzywania 2—3 razy do roku pielęgniarek wiejskich

do Centrali, na koszt Cz. Krzyża, na zjazdy i zebrania w czasie których odpowiednie referaty i dyskusje dadzą pielęgniarkom możność uzupełnienia i odświeżenia wiadomości fachowych.

Referat polski p. J. Suffczyńskiej porusza również powyższe zagadnienia, a prócz tego uwypukla rolę dydaktyczną inspekcji, stąd też nazwa: instruktorka pielęgniarek wiejskich PCK. Po przedstawieniu trudności, jakie spotykają pielęgniarki wiejskie na terenie swej pracy p. J. S. zwraca uwagę na konieczność dodatkowej praktyki przyszłych pielęgniarek wiejskich w warunkach analogicznych t. j. w małych wiejskich Ośr. Zdrowia. Konieczna jest również stała kontrola i opieka, wyrażana przez częste inspekcje instruktorek, zaopatrzenie pielęgniarek wiejskich w odpowiednią literaturę, uzupełnianą stale, wzywanie pielęgniarek na kursy i zjazdy, wreszcie zmiana co lat kilka pielęgniarek z miejscowości najbardziej oddalonych i odludnych.

Wreszcie p. J. Suffczyńska przedstawia w krótkich słowach, co P.C.K. zrobił dla pielęgniarek wiejskich, a więc:

1) została zaangażowana przez władze centralne P. C. K. instruktorka dla pielęgn. wiejskich,

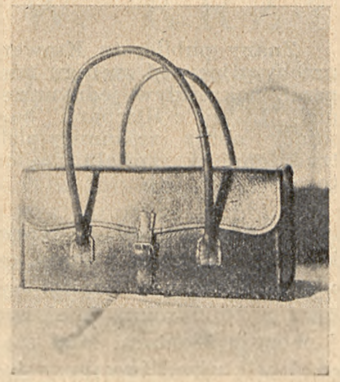
2) pielęgniarki wiejskie otrzymały grube burki, koce i wysokie kalosze,

3) pielęgniarki wiejskie otrzymały szereg podręczników, broszur, oraz materiał propagandowy z zakresu pielęgniarstwa i higieny.

Po wysłuchaniu referatów i dyskusji Komitet Pielęgniarstwa wyraził życzenie, aby sprawa pielęgniarstwa wiejskiego została przedmiotem studiów Ligi Cz. Krzyży i aby specjalny raport został przygotowany na następne zebranie.

J. S.

Wykaz zawartości torby dla pielęgniarki wiejskiej.



1. Amoniak — 30 gr.
2. Benzyna — 100 gr.
3. Woda utleniona — 30 gr.
4. Krople Walerianowe — 20 gr.
5. Jodyna — 10 gr.
6. Maść cynkowa — 20 gr.
7. Spirytus denat. — 100 gr.
8. Waselina borna — 1 tub.
9. Ceratka 25 na 40 — 1 kaw.
10. Lignina — 50 gr.
11. Opaski różne — 3 szt.
12. Wata odtłuszczona — 50 gr.
13. Ciepłomierz — 1 szt.
14. Nożyczki do cięcia gazy — 1 szt.
15. Strzykawka Record — 1 szt.
16. Zgłębnik — 1 szt.
17. Kleszczyki naczyniowe peana — 1 szt.
18. Kleszczyki do podawania leków — 1 szt.
19. Łopatka drewniana do języka — 1 szt.
20. Mydło w mydelniczce — 1 szt.
21. Świeca — 1 szt.
22. Lichtarz — 1 szt.
23. Zapałki — 1 pud.
24. Wkładka płócienna zapasowa — 1 szt.
25. Woreczki metalowe na materiał opatrunkowy, na fartuch i na ręcznik — 3 szt.

GŁOS Z HISZPANII

Znany publicysta Ksawery Pruszyński, przebywający od szeregu miesięcy w Hiszpanii, nakreślił w jednym ze swych ostatnich „Listów z Hiszpanii" barwny i wstrząsający obraz zakonnicy-pielęgniarki, zatrudnionej w szpitalu rządowym w Montoro.

.....Zaciekawił nas szpital. Lekarza zastaliśmy w przedsionku. Już słyszał o naszym przybyciu. Poprowadził do swoich chorych. Szpital był dawną fundacją klasztorną z 1620 roku. Miał być przytułkiem dla starych i chorych Montora. Miał sto łóżek.

W pierwszej sali ujrzeliśmy przy jednym z łóżek starszą już, nieco ociężałą pielęgniarkę w białym kornecie. Z początku nie zwróciłem na to uwagi: świeckie pielęgniarki nieraz noszą coś podobnego. Moja towarzyszka była uważniejsza, zapytała, wychodząc z sali lekarza. Lekarz wydawał się niezadowolony z naszego



odkrycia. Tłumaczył się mocno. Okazało się, że tak. W szpitalu pozostały zakonnice. Opiekują się dalej chorymi a teraz i rannymi. Cóż było robić? — tłumaczył się lekarz.

— Trzeba było kogoś do opieki nad chorymi, nie mieliśmy naszych pielęgniarek. Te zakonnice, poza tym, że były zakonnicami, nic nikomu złego nie zrobiły. Biedne dziewczyny. Chciano nawet, żeby zrzuciły habit, pewno, że to byłoby najlepiej, ja, gorąco doradzałem. Cóż ja jestem winien?

Był bardzo zakłopotany, choć uznawal, że właściwie nic nie zawiniły te kobiety. Przepraszał i tłumaczył się. Przepraszał, że dał im żyć, że dał im zachować strój, jaki chciały nosić, że dał im wolność wyznania i wolność pielęgnowania chorych. Z tym tłumaczeniem byliśmy u dna tego strasznego ostracyzmu, nietolerancji, jaką niosła z sobą rewolucja.

Przeszliśmy jeszcze jedną salę i drugą. Wchodząc do niej miałem wrażenie, że lekarz drgnął nieprzyjemnie. Istotnie, przy stole zawalonym bandażami z krwią i rudą ropą z ran, stała jak na złość jeszcze jedna zakonnica, zwrócona do nas. Tak, to była niewątpliwie zakonnica katolicka. Na białym kołnierzu, podchodzącym pod szyję, wisiał dość duży — w tych warunkach ogromny — metalowy krzyż. Szliśmy na wprost niej: lekarz, my dwoje wyglądający odrazu na gości cudzoziemskich, za nami milicjant. Milicjanta może siostra znała z...... niedawnych wydarzeń. Najwidoczniej przestała na nasz widok pracować, zwróciła się zupełnie ku nam, trzymając brudne szarpie w ręku, i patrzała. W tym spojrzeniu było wyczekiwanie, był spokój, ale był też i nietłumiony, wyraźny lęk. Zakonnica patrzała nam prosto w oczy. Wydało mi się, że lekarz i milicjant wodzą oczami po sali, po chorych, że jakby unikają tych oczu. Może się to tylko tak wydawało. Przechodziliśmy wolno, nikt nic nie powiedział, byliśmy już przy siostrze miłosierdzia. Była to młoda, zupełnie młoda dziewczyna Miała smutne, spokojne oczy, oczy bardzo poważne. Była ładna, może nawet piękna. Mogło mieć wiele powab i wiele pokus opuszczenie tej sali cuchnącej szpitalem, opuszczenie wymagających chorych i niechętnych przełożonych, wyjście w świat, które jej otwierała — bez jej winy przecież — rewolucja, gdzie jako „nawróconą" przyjętoby z radością, jako zdobycz, jako zwycięstwo.

A jednak pozostawała w tym szpitalu, który ją ledwie tolerował, przewijała rany milicjantów, słuchała przekleństw i bluźnierstw, wiedziała, że lekarz tłumaczy się i usprawiedliwia wobec obcych dziennikarzy, iż pozwala jej żyć i pracować. Może zobaczyła, że patrzę na nią zbyt uważnie, że przystanęliśmy przy niej. Miała ręce pełne brudnych, obrzydliwych szarpi, ludzkiego brudu, ociekające wydzielinami ropy. Tani krzyżyk — jedyny krzyż w Montoro — może jedyny na setki kilometrów wokoło Montora — błyszczał z bliska jeszcze wyraźniej na sukni, wyraźniej niż czerwony sztandar na wieży kościelnej nad tym miastem.

Staliśmy oto niezawodnie na ruinach najbardziej katolickiego państwa, jakie wydała historia: nie było już króla, który nosił tytuł katolickiego, nie było żadnego z dwóch prymasów Hiszpanii — arcybiskupa Toledo i arcybiskupa Tarragony, nie było ani książąt kościoła, ani kościołów, nic nie pozostało z wielkich mistrzów zakonu rycerskiego św. Jakuba z Compostelli, rycerzy zakonu Awis, synów św. Wincentego Ferrera i św. Ignacego Loyoli, spuścizny św. Teresy i potęgi wielkich inkwizytorów. Młoda siostra zakonna, która stała przede mną w białej chuście na głowie była jedynym przedstawicielem kościoła.

Wszystko to trwało i mogło trwać zaledwie moment. Woleliśmy nic nie powiedzieć. Odchodząc i przechodząc koło tej dziewczyny, skłoniłem się tylko głową, bez słowa, nisko, bardzo nisko. Tak nisko — że to jednak zauważyli, choć nic nie rzekli, moi towarzysze montorscy, że zrozumiała to zakonnica: popatrzyła na raz tak, jakby kogoś jej najbliższego, dobrze znajomego, o kim nie wiedziała, czy jeszcze żyje, zobaczyła nagle przy sobie. Tak nisko się nie skłoniłem — a napewno i nie skłonię — przed żadnym człowiekiem w życiu.

HASŁA I PROGRAM TEGOROCZNEGO „TYGODNIA POL. CZERW. KRZYŻA"

Szerokie echo, jakim po całym kraju rozniosła się niedawna uroczystość poświęcenia samochodów P.C.K., i znamienne słowa Naczelnego Wodza, skierowane do Polskiego Czerwonego Krzyża stwierdziły bezsprzecznie, że zarówno najwyższe czynniki państwowe, jak i społeczeństwo doceniają wielką rolę P.C.K. w przygotowaniach do obrony kraju. Nowe kolumny sanitarne samochodowe P.C.K. uznane zostały za cenny dorobek społeczny i niewątpliwie w całym kraju jest w chwili obecnej wyjątkowo przychylny nastrój dla wszystkich poczynań Polskiego Czerwonego Krzyża. Nastrój ten należy spotęgować umiejętną i celową propagandą w okresie tegorocznego „Tygodnia P.C.K.", propagandą — której założeniem winno być przede wszystkim powiększenie liczby członków.

Zrozumienie powszechne, że ilość członków powinna się stać istotnym fundamentem rozwoju naszej Instytucji musi skłonić wszystkie komórki organizacyjne P.C.K. do podjęcia jak największych wysiłków dla osiągnięcia tego celu.

Metody werbunku członków muszą być oczywiście dostosowane do możliwości i warunków lokalnych: ideałem byłaby możność dotarcia do każdego poszczególnego obywatela. Być może, że werbunek członków przez specjalnie uproszone osoby, które by zechciały wizytować poszczególne dzielnice miasta i osobiście dokonywać zapisów na członków, byłby najbardziej celowy. System ten zastosował w tegorocznym „Tygodniu" Belgijski Czerwony Krzyż. Oczywiście ten sposób werbunku członków najskuteczniejszy, bo bezpośredni, wymaga bardzo rozgałęzionej wieloosobowej organizacji i dałby się zrealizować przy powołaniu do pomocy specjalnych komitetów dzielnicowych w całym mieście.

Tam wszędzie, gdzie tego rodzaju organizacja werbunku członków okazałaby się ze względów technicznych zbyt trudną, można by zastosować werbunek członków zespołowy przez wyznaczonych mężów zaufania P. C. K. w instytucjach, stowarzyszeniach i przedsiębiorstwach, grupujących pewną ilość członków lub pracowników. Należałoby przyjąć za zasadę, tegorocznego „Tygodnia", aby nie było ani jednego tego rodzaju zespołu, który by nie został wciągnięty na listę członków P.C.K.

Jeden warunek jest wszakże nieodzowny dla wszelkiego rodzaju akcji werbunkowej. Oto zapisanie się na członka winno być nie tylko umożliwione, ale na wszelkie sposoby ułatwione chcącemu dopełnić tego obowiązku obywatelowi. Punkty werbunkowe powinny być rozsiane gęsto w różnych dzielnicach miasta i wskazane wyraźnymi napisami: „Tu przyjmuje się zapisy na członków Polskiego Czerwonego Krzyża". W miastach należałoby wejść w porozumienie ze stowarzyszeniem właścicieli aptek, aby pozwolili komuś ze swego personelu lub delegatom z miejscowego oddziału przyjmować zapisy na członków. Możność bowiem wskazania np. „zapisać się na członka P.C.K. można w każdej aptece"— ułatwia niezmiernie sprawę werbunku. Ponadto w czasie „Tygodnia" można urządzić specjalne namioty propagandowe, gdzie należałoby nowo zapisanym członkom rozdawać drobny materiał propagandowy, jak ulotki, kartoniki itp.

Zarząd Gł. przygotował w tym roku dwa afisze na „Tydzień". Jeden w wielkim formacie, bardzo dekoracyjny, który należałoby wykorzystać w miejscach, skupiających większą ilość publiczności, jak stacje kolejowe, instytucje użyteczności publicznej, urzędy i poza tym słupy miejskie reklamowe. Drugi afisz-odezwa, w cenie kilku groszy, przeznaczony jest do masowego rozplakatowania w bardzo wielkich ilościach, aby wzrokowo narzucić publiczności jego treść i wezwanie.

Uroczystość w dniu 21 marca wykazała, że sprzęt sanitarny P.C.K. jest doskonałym motywem propagandowym, należałoby wykorzystać to wszędzie przez demonstrowanie posiadanego zaopatrzenia materiałowego i personelu sanitarnego, nawiązując w odezwach czy artykułach lokalnych, do słów Wodza Naczelnego „myśli o wojnie i obronie".

Zarząd Główny dorocznym zwyczajem przygotował materiał propagandowy do wykorzystania w „Tygodniu". Jednakowoż w wielu Okręgach i Oddziałach będą prawdopodobnie wydawane pewne publikacje lokalne. Należałoby mieć na uwadze powoływanie się w nich na prace wykonywane przez PCK. w terenie.

Jeżeli chodzi o propagandę w kinach, to można prosić właścicieli o wyświetlenie w tym czasie tygodnika dźwiękowego P.A.T., z uroczystości poświęcenia samochodów P.C.K. na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Wszędzie w kinach należałoby wyświetlać odezwę o zapisywaniu się na członków P.C.K. z podaniem wysokości składki i miejsca zapisu.

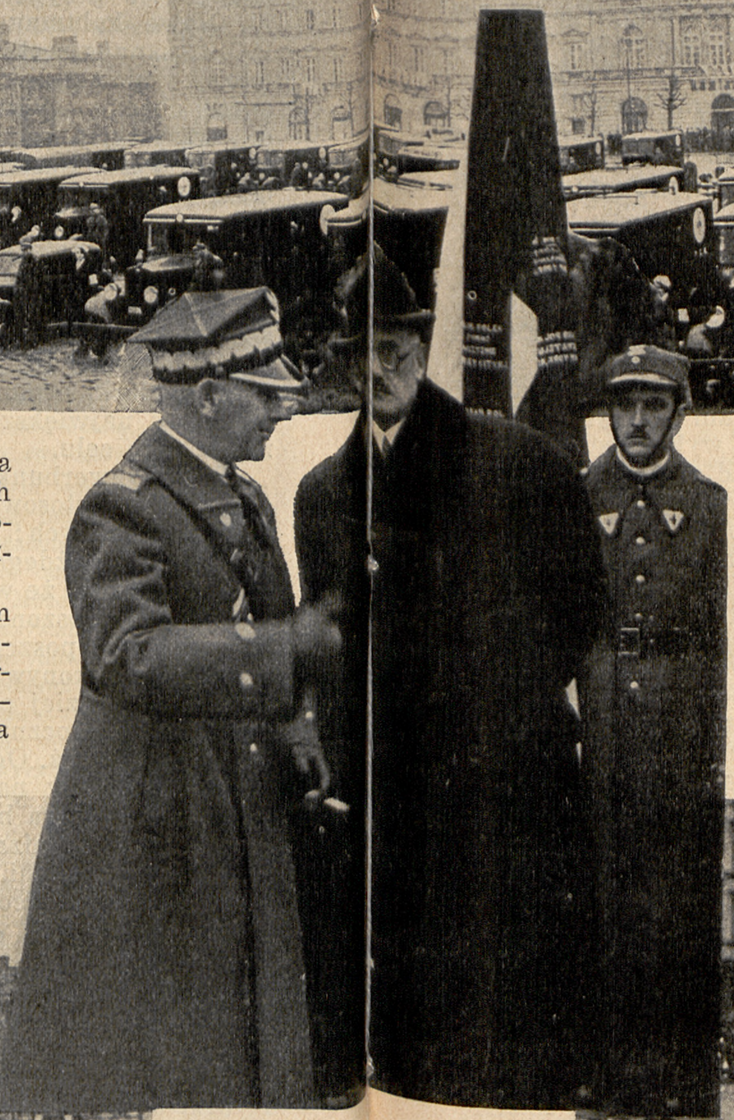
Te bardzo ogólnikowe — jednak dla wszystkich Oddziałów aktualne uwagi — podajemy raczej w formie przypomnienia.

Dokładnej znajomości warunków i uzdolnieniom organizacyjnym miejscowych działaczy P.C.K. należy zostawić inicjatywę w tym względzie, a napewno osiągnięte rezultaty będą istotnym dowodem zrozumienia w całym kraju zadań i roli Czerwonego Krzyża.

M. U.

DEFILADA ZORGANIZOWANEGO WYSIŁKU





Gdybyśmy zechcieli określić znaczenie uroczystości poświęcenia nowych stu jednostek zmotoryzowanych — samochodów sanitarnych PCK., należałoby przede wszystkim uważnie przeczytać słowa Wodza Naczelnego, wypowiedziane z trybuny na Placu Marszałka Piłsudskiego, skąd następnie przyjął defiladę „sanitarek".

Słowa podziękowania Marszałka Śmigłego - Rydza są najlepszym dowodem, iż tytuły reportaży, zamieszczonych w całej prasie następnego dnia po uroczystości — tytuły mocne — Wspaniała rewia zorganizowanego wysiłku — Pod szczytnym hasłem „Miłuj Bliźniego" — Rewia dorobku Czerwonego Krzyża — Znamienna uroczystość na Placu Piłsudskiego — Z 5-groszówek — miliony, zawarły w lapidarnym skrócie istotę tego, czego świadkami byliśmy w ową pamiętną Niedzielę Palmową.

— Pochmurny, dżdżysty poranek nie odstraszył tych, którzy przybyli, by obejrzeć uroczystość poświęcenia i defiladę stu nowych samochodów sanitarnych, przygotowanych przez Polski Czerwony Krzyż, a zakupionych ze składek społeczeństwa — pisze „Kurier Warszawski".

— Uroczystość wczorajsza zgromadziła tłumy publiczności, która przyszła na apel czerwonokrzyskiej organizacji, przyszła, aby raz jeszcze ... ć dowód, że wszystko, co ... tyczy, lub ma coś wspólneg... z wojskiem, jest drogie se... każdego Polaka — stw... dza „Polska Zbrojna".

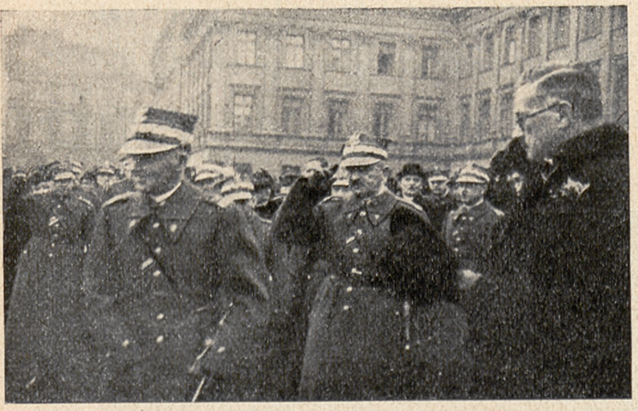




Fragmenty ... roczystości na Pl. P... dskiego:
u góry: sanitarki ... K. przed defiladą;
w środku: Mar... łek Śmigły-Rydz rozmawia z Pre... em Zarządu Gł. P.C.K. inż. ... Kühnem;
u dołu z prawej ... akt poświęcenia sani... rek;
u dołu z lewej ... moment defilady przed Marszałkie... Śmigłym-Rydzem.









Pragniemy na kartach naszego pisma odtworzyć możliwie najdokładniej przebieg tej imponującej „rewii dorobku Czerwonego Krzyża" — aby dać wyraz zrozumieniu znaczenia w życiu naszej organizacji tego rodzaju faktów, które dla rozwoju P. C. K. i podniesienia jego społecznego stanowiska — oddają nieocenione usługi.

Prace przygotowawcze.

Od chwili, kiedy Zarząd Główny P.C.K. na posiedzeniu swym w dn. 17 lutego r. b. postanowił urządzić przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem defiladę stu samochodów sanitarnych i, nim wyruszą w teren — dokonać uroczystego ich poświęcenia — rozpoczęły się przygotowania techniczne i propagandowe. Całość akcji ujął w swe ręce Szef Sanitarny P.C.K. Prof. Ppłk. Dr. Bolesław Szarecki.

Konferencja prasowa.

Kiedy wszystkie prace wstępne zostały już ukończone, Zarząd Główny P.C.K. zwołał konferencję prasową z udziałem przedstawicieli prasy stołecznej i agencyj prasowych, którym podał program uroczystości na Placu Marszałka. Pragnąc wykorzystać obecność redaktorów i omówić z nimi aktualne zadania P.C.K. Prezes Zarządu Gł. Min. Alfons Kühn wygłosił okolicznościowe przemówienie programowe, a następnie Dyrektor P.C.K. Leopold Rutkowski złożył syntetycznie ujęte sprawozdanie z dotychczasowej działalności P.C.K., oraz program prac na najbliższą przyszłość, ilustrowany wykresami.

Materiał, jaki prasa otrzymała, został wykorzystany na łamach większości pism, które podkreśliły ze swej strony konieczność większego, niż dotychczas udziału społeczeństwa w materialnej i moralnej pomocy na rzecz P.C.K.

Świetnie to ujął znany pisarz i publicysta Antoni Bogusławski, który podał wprost, że fundusze P.C.K. — np. przy 20-milionowym budżecie Sowieckiego Czerwonego Krzyża, plus specjalny „wsiesojuznyj fond" — na przygotowania wojenne, są b. małe. P. C. K. opiera swój budżet — podaje Antoni Bogusławski — na dopłacie do biletów widowiskowych, co daje rocznie 2 miliony 100 tys. złotych (w 40% pokrywanych przez Warszawę) dochodzi do tego sto kilkadziesiąt tysięcy podatku od kart do gry, reszta ofiarność społeczna. A zakupy materiałowe wynoszą sumę 3 miliony 862 tys. złotych, konserwacja sprzętu — 183 tys., akcja szkoleniowa — 274 tys., a gdzie ta cała praca, o jakiej mówiliśmy wyżej — gdzie szpitale, kolumny sanitarne, dożywianie?

Zdjęcia na str. 96, 97 i 99 — fragmenty uroczystości na pl. Piłsudskiego: powitanie Naczelnego Wodza, oraz poświęcenie „sanitarek P.C.K.".

Apel w radio.

Aby rozgrzać należycie atmosferę społeczną przed niedzielnymi uroczystościami, Prezes Zarządu Głównego postanowił wygłosić w piątek dn. 19 marca krótki apel do społeczeństwa za pośrednictwem radia. Oto jego treść:

Polski Czerwony Krzyż powstał dopiero po odzyskaniu Niepodległości, jest zatym instytucją młodą w porównaniu do Czerwonych Krzyży Państw, których los nie dotknął kataklizmem rozbiorów.

To też spada na nas obowiązek zdwojonego wysiłku w celu zrównania się z naszymi sąsiadami.

Pierwsze pięć lat naszego istnienia zajęły prace organizacyjne i dopiero poczynając od 1925 roku działalność posunęła się znacznie naprzód.

Na czym że ta działalność polega?

Pierwszym zadaniem Czerwonego Krzyża jest przygotowanie się do udzielania pomocy i opieki żołnierzom w czasie wojny. Na to, aby móc zapewnić tę pomoc i opiekę musi Czerwony Krzyż wyszkolić liczne kadry obywateli w służbie sanitarnej i ratowniczej, musi również zdobyć sprzęt i materiał, który do sprawowania pomocy i opieki jest niezbędny.

Drugim zadaniem jest działalność społeczna Czerwonego Krzyża, polegająca na niesieniu wszelkiej pomocy ludności cywilnej w wypadkach klęsk żywiołowych, epidemii i t. p. oraz na współpracy z władzami rządowymi i samorządowymi nad podniesieniem zdrowotności wśród społeczeństwa.

Muszą zatym istnieć odpowiednio wyposażone organy, które by gotowe były w razie klęski żywiołowej lub epidemii stanąć do pracy i umieć ją wykonywać. Muszą być do dyspozycji środki transportowe i ratownicze, muszą być rezerwy gotówkowe na zakup czy to środków opatrunkowych, czy to środków odżywczych.

A jeśli chodzi o pracę nad podniesieniem zdrowotności, to ogrom zadań jest olbrzymi.

Fatalne warunki mieszkaniowe ludności miejskiej sprawiają, że ludność uboższa gnębiona jest skutkami ciasnoty i przeludnienia izb mieszkalnych.

A więc Polski Czerwony Krzyż podejmuje w miarę posiadanych środków akcję w dziedzinie odkażania mieszkań i niszczenia robactwa.

Bieda na wsi i brak środków komunikacji sprawiają, że ludność wiejska zaniedbuje najprostsze wskazania higieny i cierpi wskutek braku pomocy medycznej i sanitarnej.

Tę klęskę starają się złagodzić t. zw. Ośrodki Zdrowia po wsiach, w których Czerwony Krzyż przez swe pielęgniarki prowadzi walkę z chorobą i brudem. Trzecim zadaniem jest krzewienie haseł humanitarnych, jest działalność wychowawcza w zakresie zadań Czerwonego Krzyża.

Nie każdy bowiem rozumie, że bezpieczeństwo i pomoc w nieszczęściu zdobywa się tylko na drodze dobrze zorganizowanej samopomocy.

Tę prawdę życiową krzewić musi Czerwony Krzyż i krzewi ją wśród ogółu obywateli, a głównie wśród młodzieży.

Młodzież najłacniej pojmuje potęgę haseł humanitarnych, a żądna czynu chętnie staje do szeregów w Kołach Czerwonego Krzyża, Kół tych liczymy około 5000, grupujących około 200.000 członków.









Wszystkie te zadania spełnia Polski Czerwony Krzyż, ale spełnia w stopniu niedostatecznym.

Szeregi działaczy czerwonokrzyskich są szczupłe. Liczą zaledwie około 150.000 osób. A powinno ich być kilka milionów. Nic nie stoi temu na przeszkodzie. Toć składka wynosi zaledwie 25 groszy miesięcznie dla członka zwyczajnego i 10 groszy miesięcznie dla członka wspierającego.

Toć pożytek z działalności Czerwonego Krzyża jest dla każdego zrozumiały, a zadowolenie z pracy pod hasłem pomocy bliźniemu musi być udziałem każdego, kto umie myśleć i czuć.

A mimo to bierność, obojętność bierze górę nad rozumem i sercem i sprawia, że miast zdwojonych wysiłków, nie dorównywujemy naszym sąsiadom na odcinku pracy czerwonokrzyskiej i odstęp pomiędzy stanem, jaki u nich jest, a naszym, niestety, powiększa się. Zostajemy coraz dalej w tyle.

Niechaj więc dziś w dniu poświęconym pamięci Wielkiego Marszałka i Wodza, w dniu, który jeszcze tak niedawno obchodziliśmy radośnie, ogół obywateli złoży hołd pamięci Komendanta przez powzięcie decyzji o dokonaniu jakiegoś pożytecznego czynu obywatelskiego. A może nim być również wstąpienie w szeregi działaczy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zebranie Obywatelskie.

Wstępem do uroczystości na Placu Marszałka Piłsudskiego było zebranie obywatelskie z udziałem przedstawicieli władz i organizacyj społecznych, gospodarczych i kulturalnych, zwołane przez Zarząd Główny do siedziby Okręgu Warszawskiego.

Witając zgromadzonych, Prezes Zarządu Główn. P.C.K. Min. Kühn podkreślił, że celem zebrania jest nawiązanie ściślejszej łączności z przedstawicielami różnych organizacyj w pracy nad wzmożeniem wysiłków w Obronie Państwa. Nawiązując do poświęcenia nowych samochodów P. C. K., nadmienia dalej Prezes Kühn, że jest to tylko jedna z licznych dziedzin pracy P.C.K. Rozmiary tej pracy wymagają wciągnięcia w szeregi P. C. K. znacznej liczby ludzi uspołecznionych i rozumiejących doniosłe zadania służby P. C. K. dla armii i społeczeństwa. Po wymienieniu licznych działów pracy Polskiego Czerwonego Krzyża, Prezes Kühn zaapelował do zebranych o podjęcie żywej współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem.

Dla zademonstrowania aktualnej działalności P. C. K. Zarząd Główny przy udziale Okręgu Warszawskiego — urządził małą wystawę propagandową, dzięki której uczestnicy zebrania mogli stwierdzić, że jeśli chodzi o P.C.K. — słowa idą w parze z czynami. Wystawa ilustrowała działalność P.C.K. głównie w zakresie pogotowia sanitarnego i akcji higieniczno-społecznej.

Na Placu Marszałka Piłsudskiego.

Na rozległej przestrzeni ustawiły się w pięciu rzędach kolumny samochodowe. Obok wojskowych szoferów — białe postacie sióstr pielęgniarek i pogotwia sanitarnego, wchodzących w skład obsady sanitarek. Przed samochodami batalion stołeczny z chorągwią i dwiema orkiestrami. Przed pomnikiem Ks. Józefa Poniatowskiego trybuna ozdobiona emblematem czerwonego Krzyża. Domy wokół placu również udekorowane chorągwiami z czerwonym krzyżem. Obok trybuny fotel dla Marszałka Śmigłego-Rydza, a po obu stronach pomnika krzesła dla członków rządu i generalicji, oraz trybuny dla zaproszonych gości, przedstawicieli organizacyj społecznych.

O godz. II na Plac zaczynają przybywać przedstawiciele wojska, władz, prasy, organizacyj społecznych, P.C.K. W dali, na chodnikach, tłumy publiczności. O godz. 11 min. 45 Gen. Trojanowski, Dowódca O. K. I, przyjmuje raport od dowódcy batalionu stołecznego i przy dźwiękach marsza generalskiego przechodzi przed frontem oddziału. Następnie zdaje raport przybyłemu na plac Wiceministrowi Spraw Wojskowych Gen. Głuchowskiemu.

Punktualnie o godz. 12 na Plac przybywa Wódz Naczelny, przechodząc przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem batalionu. Orkiestra milknie. Marszałek Śmigły-Rydz wita się z jeneralicją i przedstawicielami P. C. K. poczym dokonuje przeglądu kompanii honorowej i formacyj P.C.K. Następnie zasiada na fotelu, na trybunę wchodzi Prezes Zarządu Głównego Min. Kühn i wygłasza nast. przemówienie, które donośnie roznoszą rozmieszczone na placu gigantofony.

Przemówienie p. Prezesa Kühna.

Panie Marszałku, Panowie Ministrowie, Ekscelencjo, Obywatele.

Polski Czerwony Krzyż melduje dziś Dostojnym Zgromadzonym i wszystkim Obywatelom Polski, iż swój tabor transportowy powiększa o 80 samochodów sanitarnych, 12 samochodów ciężarowych, 4 samochody osobowe i 4 motocykle, razem o 100 samochodów, wszystkie przeznaczone do służby sanitarnej.

Samochody te świadczą o aktywności i rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża.

Są one wykonane w Polsce w Państwowych Zakładach Inżynierii, służąc dowodem, że w dziedzinie przemysłu automobilowego osiągnęliśmy duży krok w kierunku usamodzielnienia gospodarczego.

Zwiększyły one ponadto majątek narodowy, dając przy ich wytwarzaniu pracę i zarobek wielu obywatelom.

Są one też pokwitowaniem nader wymownym, danym tym sferom społecznym, które bądź bezpośrednio, bądź pośrednio złożyły się na sumy, niezbędne do pokrycia kosztów budowy samochodów.

Pokwitowanie to dotyczy jednak części tylko sum, wpływających do kas Czerwonego Krzyża, nie jesteśmy bowiem w możności zademonstrować wszystkiego, co mamy.

Ale, gdyby było to możliwe, gdybyśmy mogli zaznajomić ogół obywateli Polski jakie i wiele mamy za-

sobów i sprzętu sanitarnego, to okazałoby się, że w porównaniu do potrzeb jakie Polska ma, wielkość zasobów, liczebność sprzętu i liczebność zakładów i pracowni sanitarnych Czerwonego Krzyża jest w wysokim stopniu nie wystarczająca.

Nasze potrzeby, nasze zamierzenia daleko przerastają wszystko to co mamy, a więc tymbardziej to, co dziś prezentujemy.

I właśnie dziś, gdy Pan Marszałek wezwał wszystkich do zespolenia wysiłków pod hasłem obrony Polski, Czerwony Krzyż, staje do apelu, odwołując się o współpracę i współwysiłek do ogółu Obywateli Polski.

Bowiem w obronie Polski, gdyby okazała się Ona zagrożoną, Polski Czerwony Krzyż ważną winien odegrać rolę.

I choć gwiazdy na niebie nie zwiastują by obrony nadeszła konieczność, choć nikt na świecie więcej od nas Polaków nie pragnie pokoju, to jednak wszyscy mamy świadomość, że im lepiej do obrony przygotujemy się, tym mniej stanie się ona bliską i wogóle potrzebną.





A jakaż rola przypada Czerwonemu Krzyżowi w dziale obrony?

Dlaczego jest ona ważną?

Czy tylko dlatego, aby na wypadek wojny móc skutecznie ratować rannych i chorych żołnierzy?

Czy chodzi tylko o tę techniczną stronę pomocy medycznej i sanitarnej

Owszem, chodzi o doskonałość tej pomocy.



Ale nie tylko o to.

Rola Polskiego Czerwonego Krzyża jest znacznie większa.

Czerwony Krzyż przez całą swą działalność, przez swe urządzenia, przez liczne szeregi swych działaczy, przez zapał z jakim pracuje i jakim innych pobudza, powinien natchnąć wiarą tych, którzy będą mieli szczęście bronić czynnie całości granic i dobra Rzeczypospolitej, wiarą, że w przypadku, gdy wraża broń przyprawi ich o kalectwo, lub gdy warunki przebywania na froncie sprowadzą niemoc, ratunek będzie niezwłoczny, skuteczny i dany z głęboką przyjaźnią i tkliwością, odczuwaną przez całą pozostałą ludność, w stosunku do jej obrońców.

Ta wiara niewątpliwie będzie najgroźniejszą bronią przeciw atakom nieprzyjaciela. Ale na to, aby ona towarzyszyła naszym żołnierzom, trzeba żeby już cała ludność Państwa przez czynną współpracę wiedziała, iż wszystkie środki ku ratowaniu rannych i chorych są przygotowane, aby brała ona udział w szkoleniu się w ratownictwie, aby swymi groszami zapewniła środki na urządzenia, sprzęt, materiał i szkolenie.

Jeżeli to przekonanie będzie powszechne, to i żołnierze, którzy z tej ludności pochodzą pójdą walczyć uzbrojeni nie tylko w sprzęt wojenny, ale i w spokój, dający już połowę zwycięstwa.

A żony, dzieci i rodzice obrońców jeżeli przyłożą się zawczasu do pomnożenia i udoskonalenia środków ratowniczych, będą odczuwali spełnienie obowiązku względem najbliższych i miast ograniczać się jedynie do wysyłania na front listów ze łzą w oku i westchnieniem obawy, będą wysyłali je ze spo-

kojem, iż ratunek w razie nieszczęścia będzie szybki i dobry.

Tym źródłem wiary w pomoc i spokoju o jutro powinien być właśnie Polski Czerwony Krzyż.

On ma być najtrwalszym łącznikiem moralnym między frontem a tyłami, łącznikiem, o którym się z góry wie, że w przypadku kalectwa lub choroby, stanie się natychmiast czynnym.

Oto jest najważniejsza rola Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ale odegra on ją należycie tylko wtedy, jeżeli szeregi działaczy czerwonokrzyskich wzrosną, a środki materialne popłyną z szerokich sfer społecznych znacznie obfitszym, niż dotąd strumieniem.

Dzisiejsza uroczystość niechaj by przyczyniła się do zwrócenia bacznej uwagi przez ogół obywateli na zadania, cele i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, niechaj by przyczyniła się do wzmożenia po przez Polski Czerwony Krzyż obronności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Polowego W. P. Józefa Gawliny.

Na trybunę wchodzi teraz J. E. ks. Biskup Polowy Wojsk Polskich Józef Gawlina, w szatach pontyfikalnych. Rozlegają się mocne, krótkie słowa, wypowiedziane ze swadą znakomitego mówcy:

„W Wielkim Tygodniu, kiedy przed nami staje majestat Krzyża Chrystusowego, kiedy kościół śpiewa: Ecce lignum crucis, in quo salus mundi pependit, Polski Czerwony Krzyż występuje z myślą i czynem Chrystusowym.

Myśl Chrystusowa, to słowo Zbawiciela: „Miłuj bliźniego jak siebie samego". Myśl Chrystusowa, to pomoc niesiona bliźniemu, biednemu, rannemu, kalece, myśl Chrystusowa, to współczucie. Nie to powierzchowne, przemijające, zdawkowe, ale współczucie chrześcijańskie, szczere, trwałe, które w cierpiącym widzi brata, w cierpiącym widzi Chrystusa cierpiącego.

Czyn Chrystusowy, to praca dla bliźniego. Praca nie polegająca na słowach i zamierzeniach tylko, lecz na ofiarności, na utrudzeniu rąk i nóg, to miłość w pocie czoła niesiona, miłość aktywna.

Polski Czerwony Krzyż, to wcielenie myśli Chrystusowej. Wyrastasz Krzyżu Czerwony, jako drzewo królewskie z fundamentów miłości Bożej i miłości Ojczyzny, pracujesz dla Państwa, a życiodajne soki czerpiesz z kryształowych źródeł wiary żywej.

Z tej syntezy szczęśliwej wyrósł wspaniały dar dla Ojczyzny, te oto nowe kolumny sanitarne, kolumny samochodów.

Jeżeli przyszła wojna będzie wojną totalną, to dzięki Bogu, miłość i praca wasza jest również totalna, okaże się ona nie tylko wśród gradu kul, wśród pękających granatów, wśród gigantycznych zmagań na froncie. Okaże się ona w opiece nad rannymi, którym z nieznaną dotąd szybkością i gorliwością spieszyć będziecie z pomocą. Okaże się w etapie, w Ojczyźnie samej. Okazała się miłość wasza w pracy przygotowawczej i zapobiegawczej.

Wy wiecie, że poezją i uczuciem, litościwym wzrokiem i pełnemi namaszczenia mowami, bliźniemu i rannemu żołnierzowi się nie pomaga. Chrystus żąda od nas wiary i żąda twardego czynu. „Idź i uczyń taksamo", powiada Jezus w przypowieści o samarytaninie.

„Idź i uczyń taksamo" — woła dziś Polski Czerwony Krzyż do każdego Polaka. I z groszy wdowich, ale i ze skarbów bogatych dźwignie się żywy pomnik miłości społecznej.

I z ofiary czasu i z wysiłku osobistego.

Tak jak samarytanin w przypowieści Chrystusowej przerwał swą podróż, tak jak rannemu oddał konia swego, sam idąc pieszo, jak od ust odejmując sobie wino miał staranie o bracie rannym, tak też i my poświęcimy czas nasz i pieniądz i siły dla dobra Ojczyzny i rannych Jej synów.

A Jezus Chrystus, Mąż boleści, świadomy cierpienia z wysokiego Krzyża dłonią swoją zranioną błogosławić będzie miłości waszej, czynowi waszemu

Amen".

Poświęcenie kolumn samochodowych.

Zbliża się uroczysta chwila. J. E. ks. Biskup Gawlina odmawia z trybuny krótką modlitwę, poczym, w towarzystwie przedstawicieli władz i P.C.K. kieruje się w stronę placu, gdzie obok maszyn — wyciągnęły się w długie szeregi postacie pielęgniarek i sióstr pogotowia sanitarnego. Wódz Naczelny wstaje ze swego miejsca i przyłącza się do orszaku Ks. Biskupa Gawliny.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza.

Akt poświęcenia skończony. Następuje krótka przerwa, spowodowana koniecznością przegrupowania kolumn samochodowych do defilady. Ale oto, nieoczekiwanie, wśród publiczności rozchodzi się wiadomość, że ma przemawiać Marszałek Śmigły-Rydz. Tłumy, zalegające plac, milkną, publiczność skupia się bliżej trybuny, nikt nie chce uronić ani jednego słowa z przemówienia Wodza. Na mównicę wchodzi Marszałek Śmigły-Rydz.

(Przemówienie zamieszczone na stronie pierwszej).

Defilada i zmotoryzowany pochód.

Drży powietrze od huku motorów. Kolumny łamią się, opuszczają plac, niknąc u wylotu Wierzbowej. Rozległa przestrzeń placu Marszałka pustoszeje, tylko wiatr targa chorągwiami P. C. K., widocznymi z daleka.

Słychać dźwięki muzyki. Maszeruje batalion stołeczny, otwierający defiladę. Jeszcze chwila — i widać idących dziarskim krokiem żołnierzy, witanych oklaskami. Wódz Naczelny z trybuny, ozdobionej olbrzymim znakiem Czerwonego Krzyża, przyjmuje defiladę i salutuje. Od strony ul. Ossolińskich wysuwa się olbrzymi, stalowy wąż „sanitarek", poprzedzany „osobówką" dowódcy kolumn.

Sunie długi, blisko dwukilometrowy wąż, skręcając następnie w stronę placu Małachowskiego. Defilada skończona. Wódz Naczelny opuszcza plac przy entuzjastycznych okrzykach publiczności. *Ka.*



Słuchacze i wykładowcy kursu dla instr. II kl. druż. rat. P.C.K. w Samborze.



Zarząd Oddziału P. C. K. w Złoczowie oraz słuchacze i wykładowcy kursu dla dr. rat. P.C.K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ PRZY PRACY

OKRĘG POLESKI.

AKCJA DOŻYWIANIA UBOGIEJ DZIATWY.

Okręg Poleski P.C.K. przeprowadził tej zimy zakrojoną na szeroką skalę akcję dożywiania młodzieży szkolnej. Rozesłano do oddziałów PCK. znaczne ilości tranu i żywności. Sporządzono dotychczas wykaz cyfrowy, obejmujący okres 70-dniowej akcji dożywiania. Oddziały P.C.K. w Drohiczynie, Dawidgródku, Kosowie Poleskim, Łunińcu, Nowogródku, Nieświeżu, Pińsku, Prużanach, Stolinie i Stołpcach otrzymały 2200 klg. tranu, oraz 875 kg. kakao, 2100 kg. cukru, 10.500 ltr. mleka, 8.425 kg. chleba i 150 kg. mydła. Ogólna liczba dożywianych dzieci wyniosła 1500.

OKRĘG PRZEMYSKI.

ODDZIAŁ P.C.K. W SAMBORZE.

Podajemy poniżej ciekawą korespondencję, otrzymaną od Oddziału P. C. K. w Samborze.

Po raz pierwszy odzywa się nasz Oddział na łamach miesięcznika P.C.K. Tak się dotąd składało, że Oddział w Samborze nie umiał się pochwalić swymi wyczynami. Spróbujemy teraz przedstawić, co zdziałaliśmy w roku ubiegłym.

Postępowaliśmy zawsze w myśl zasad i haseł czerwonokrzyskich, mając na uwadze dobro organizacji. Mamy nadzieję, że szeregi naszych członków powiększą się na skutek szeroko zakrojonej propagandy. Jesteśmy obecnie w posiadaniu 3 izbowej ubikacji, z której największą przeznaczamy na świetlicę, a 2 inne na pomieszczenie sprzętu ratowniczego. Świetlicą musimy się na razie dzielić z L.O.P.P., co jednak nie tamuje naszej pracy, gdyż obie organizacje mają cele pokrewne i wspierają się na wzajem. Prezesem jest dr. St. Chrząszczewski, lekarz powiatowy, i jego niestrudzonej pracy, inicjatywie i energii zawdzięcza Oddział bardzo wiele.

Należało przede wszystkim przeszkolić kadry instruktorskie. Wysłano zatem 3 kandydatów na kurs instruktorski do Przemyśla. Ponieważ liczba instruktorów była jeszcze za mała, by móc wydatnie prowadzić pracę w drużynach istniejących i tworzyć nowe — Oddział zorganizował pod kierownictwem instruktora rejonowego, p. E. Drogomirskiego oraz swego Prezesa kurs dla instruktorów II klasy w Samborze. W kursie wzięło udział 45 osób (słuchaczek i słuchaczów), z powiatów: drohobyckiego, samborskiego i turczańskiego. Kurs był urządzony głównie dla mieszkańców wsi i przedmieść. Nauczyli się słuchacze nowoczesnych sposobów odkażania bieżącego i końcowego, odkażania mieszkań, studzien, ustępów i t. p., zaznajomili się z obsługą aparatów dezynfekcyjnych, dezynsekcyjnych i dezynf.-kąpielowych.

Słuchacze byli skoszarowani w koszarach 6 pułku strzelców podhalańskich, zaś słuchaczki w szkole zawodowej żeńskiej.

Drużyn rat. mamy jedną stałą i trzy szkolne. Dokładamy wszelkich starań, by ilość drużyn powiększyć i na wysokim postawić poziomie.

Dla powiatowego ośrodka zdrowia ofiarował Oddział 50 zł. na stację odmy sztucznej. Oddział stara się też o szerzenie zasad higieny w kołach młodzieży. Otacza je opieką i przychodzi z pomocą biednej młodzieży przez rozdawnictwo tranu, leków i mydła do apteczek szkolnych, zwłaszcza wiejskich.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU MOŚCISKIEGO PCK.

Zarząd Oddziału Mościskiego PCK. rozwinął w roku 1936 bardzo intensywną działalność, organizując 8 kół PCK. w miastach i gminach wiejskich i prowadząc akcję zwalczania epidemii tyfusu plamistego w Koniuszkach i Nikłowicach przy pomocy Przemyskiej kolumny dez.-kąpielowej Zarządu Okręgu Przemyskiego PCK.

Przeprowadzono dezynfekcję i dezynsekcję 345 gospodarstw, oraz ostrzyżono i wykąpano ok. 2740 osób.

W czasie poboru wojskowego członkowie Zarządu Oddziału prowadzili wykłady dla poborowych z dziedziny ratownictwa itp. Zarząd Oddziału posiada własną składnicę oddziałową oraz świetlicę oddziałową,

gdzie odbywają się wykłady i zebrania drużyn ratowniczych. Obecnie Zarząd Oddziału urządził kurs drużyn ratowniczych PCK. w Mościskach oraz w dn. 1 marca rb. kurs informacyjny dla dróżników całego powiatu z zakresu udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach drogowych.

bytego w obecności miejscowych Zarządów Kół: Koła Sióstr, Instruktorów, Komendantów Drużyn i zaproszonych gości — powzięto uchwałę następującą:

„Zarząd Oddziału jednomyślnie stwierdza, że deklaracja płk. Koca stwarza realne podstawy pracy wszystkich Polaków dla dobra Polski — zgłasza się do dyspozycji Obozu Zjednoczenia Narodowego i uchwala wysłać depeszę do Pana Marszałka Śmigłego - Rydza i płk. Koca o treści następującej:

„Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku służenia Ojczyźnie, wskazanego przez Pana Marszałka, Zarząd Oddziału PCK. w Łucku, reprezentujący 5 tysięcy członków, oświadcza gotowość i pragnienie maszerowania w karnych i zdyscyplinowanych szeregach ku potężnemu jutru Polski".



Pierwsze posiedzenie Rady Okręgowej P. C. K. w Siedlcach dn. 14 marca 1937 r.

OKRĘG PODLASKI.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY OKRĘGOWEJ PCK. W SIEDLCACH.

W niedzielę dnia 14 marca rb. odbyło się posiedzenie, pierwszej Rady Okręgowej PCK. po wejściu w życie nowego statutu PCK.

Przybyli przedstawiciele 13 Oddziałów Okręgu oraz 28 członków Rady zamieszkałych w Siedlcach.

Rada Okręgowa zatwierdziła sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za rok ubiegły oraz sprawozdanie rachunkowe, bilans za rok 1936 i udzieliła ustępującemu Zarządowi Okręgu absolutorium. Program prac na rok 1937 i budżet Okręgu na rok 1937 zamykający się sumą złotych 194.455.— został uchwalony przez Radę w wysokości preliminowanej przez Zarząd Okręgu.

OKRĘG WOŁYŃSKI.

UCHWAŁA ZARZĄDU ODDZIAŁU PCK. W ŁUCKU.

Na nadzwyczajnym uroczystym posiedzeniu Zarządu Oddziału PCK. w Łucku dnia 12 marca rb., od-

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU PCK. W ŁUCKU.

Główny wysiłek Zarządu Oddziału został skierowany na ożywienie akcji propagandowo - werbunkowej oraz szkoleniowej na terenie powiatu. Akcja powyższa dała już pozytywne wyniki. Niektóre Koła powiększyły liczbę członków o 75%. Obecnie Oddział Łucki posiada w każdej gminie i w każdym miasteczku Koła PCK., które przyczyniają się do spoularyzowania akcji czerwonokrzyskiej.

Oddział liczy obecnie z powiatem z górą 5.400 członków, akcja werbunkowa jest nadal usilnie prowa-



Słuchacze kursu dla drużyn ratowniczych P.C.K. w Prużanach.



Zakończenie kursu dla instr. II klasy druż. rat. P.C.K. w Łodzi.

dzona wśród ziemiaństwa, kupiectwa, wolnych zawodów itp.

OKRĘG LWOWSKI.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU PCK. W ZŁOCZOWIE.

Zarząd Oddziału PCK. w Złoczowie zorganizował kurs rat. sanit. dla drużyn PCK. Na powyższy kurs zgłosiło się dobrowolnie 86 osób. Z powodu braku miejsca przyjęto 66 słuchaczy.

O ZJEŹDZIE INSTRUKTORÓW OKRĘGOWYCH KÓŁ MŁODZIEŻY PCK.

W dniach 26 i 27 lutego rb. odbył się w Warszawie w siedzibie Zarządu Gł. PCK. zjazd instruktorów okręgowych Kół Mł. PCK.

Przybyło 16 instruktorów okręgowych, z tych 3 instruktorów i 13 instruktorek. Prócz tego instruktorka z Komisji Oddziałowej w Łodzi i instruktor drużyn ratowniczych z Ostrowca Kieleckiego.

Obradom przewodniczył p. Aleksy Chrzanowski — Prezes Komisji Gł. Kół Młodzieży PCK. Obecni byli przedstawiciele Ministerstwa W.R. i O.P. i Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego w osobach p. Jadwigi Michałowskiej i dr. Karola Mitkiewicza.

Program zjazdu był bardzo urozmaicony i obejmował szereg zagadnień, posiadających wielkie znaczenie dla pracy Kół Mł. PCK. Po krótkim powitalnym przemówieniu p. Prezesa Chrzanowskiego wygłoszono szereg ciekawych referatów.

Pan Dyrektor Rutkowski wygłosił referat o „Zasadach organizacyjnych PCK.", po wysłuchaniu którego wyłoniły się wyczerpujące dyskusje o znaczeniu i użyteczności Komisji Oddziałowych.

Referat o „Ratownictwie" p. dr. Fiumela, wyjaśniający jak należy prowadzić kursy z zakresu ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego dla młodzieży szkół średnich i powszechnych — wywołał wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy.

Przemówienie P. Prezes Roszkowskiej o „Pracy społecznej" zachęcało instruktorów do popierania tego działu pracy i podnosiło jego wielką wartość wychowawczą.

P. Dr. Mitkiewicz w wyczerpującym referacie na temat „Praca higieniczna w Kołach Młodzieży PCK." poruszył sprawę szerzenia higieny i kultury życia codziennego przez Koła Młodzieży i podkreślił, że Czerwony Krzyż Mołdzieży jest jedyną organizacją szkolna, mającą na celu szerzenie zasad higieny.



Zjazd instruktorów okręgowych Kół Młodzieży P.C.K.

P. Michałowska, delegatka Ministerstwa W.R. i O.P., wygłosiła bardzo zajmujący referat o współpracy Kół Młodzieży PCK. z władzami szkolnymi i innymi organizacjami na terenie szkoły. Opierając się na swym wieloletnim doświadczeniu w pracy nad wychowaniem młodzieży — p. Michałowska zachęcała do zakładania Kół w najmłodszych klasach.

Instruktorzy i instruktorki wygłosili szereg referatów o świetlicach, o Kołach pozaszkolnych, o metodach instrukcji i sposobie prowadzenia zebrań i wizytacji, o księgowości i sprawozdawczości w Kołach. W godzinach wolnych od obrad, uczestnicy zjazdu zwiedzili Koło Młodzieży PCK. przy szk. pow. Nr. 4 i świetlicę Kół Młodzieży w lokalu Okręgu Warszawskiego.

Uznano jednomyślnie, że dla postawienia pracy w Kołach na należytym poziomie — są pożądane jak najczęstsze wizytacje Kół, szczególnie wiejskich. Poruszono również sprawę praktycznego wykorzystania Kół Młodzieży dla szerzenia kultury życia codziennego, w tym celu postanowiono: zaopatrzyć biblioteczki w popularne broszury treści higienicznej, wydawane przez Zarząd Gł. PCK.

Uznano również za bardzo wskazane tworzenie obozów letnich dla opiekunów Kół i nauczycieli, podczas których mogliby przejść pewne przygotowanie i szkolenie w pracy czerwonokrzyskiej.

KOŁA MŁODZIEŻY P.C.K. OTRZYMUJĄ NASIONA WARZYW I KWIATÓW.

Na prośbę Komisji Gł. Kół Mł. P.C.K. firmy Warszawskie W. Garnuszewski i C. Ulrich ofiarowały 45 kg. nasion warzyw i kwiatów do ogródków prowadzonych przez Koła Młodzieży P.C.K. na kresach. Nasiona zostały rozesłane Komisjom Okr. Białostockiej, Podlaskiej, Poleskiej, Wileńskiej i Wołyńskiej z zaleceniem podziału ich między Koła zajmujące się uprawą zagonków, a szczególniej między Koła wiejskie. Dzięki tak hojnemu darowi młodzież kresowa zaznajomi się z szeregiem warzyw zupełnie sobie nieznanych i pozna wiele kwiatów jakich dotąd nie widziała. Firmom, które tak wybitnie dopomogły Komisji Gł. w akcji propagandy ogródków składamy najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu swoim i obdarowanej dziatwy.

Pani Maria Malicka, znakomita i urocza artystka scen polskich, dyrektorka teatru jej imienia, zgodziła się pozować w stroju pielęgniarki Czerwonego Krzyża do afiszu propagandowego P. C. K. przeznaczonego na tegoroczny „Tydzień".

Pierwszą odbitkę tej pięknej i interesującej kompozycji, w opracowaniu graficznym atelier Girs-Barcz, podajemy na okładce niniejszego numeru naszego miesięcznika, poświęconego w znacznej mierze sprawom pielęgniarstwa.

Miło nam wyrazić jednocześnie na łamach naszego pisma wdzięczność Polskiego Czerwonego Krzyża Pani Marii Malickiej za tak wielką uprzejmość i za uczynność, którą wykazała dla naszej instytucji.

Toksykologia gazów parzących.

A) Iperyt.

Iperyt, „król gazów bojowych", nigdy w praktyce nie powoduje zatrucia piorunującego, ponieważ wykazuje spóźnione objawy działania, z charakterystycznym dla niego, długim okresem utajenia. Iperyt może działać na ludzki organizm w postaci płynu, w postaci mgły, lub pary i zależnie od tego, oraz od czasu działania, okres utajenia objawów jest różnie długi. Oczywiście, że najkrótszy będzie okres utajenia po zadziałaniu płynu iperytowego, dłuższy nieco będzie po zadziałaniu mgły, a najdłuższy po zadziałaniu par iperytu, na tę samą tkankę i w tym samym okresie czasu działania. A więc długość okresu utajenia zależy poprostu od stężenia iperytu na danej tkance, dalej zależy od czasu działania na tę tkankę i od rodzaju tkanki skażonej iperytem. Najszybciej zareagują objawami oczy oparzone, ponieważ są zbudowane z tkanki najbardziej wrażliwej, w następnej kolejności wystąpią objawy ze strony błon śluzowych dróg oddechowych i przewodu pokarmowego, wreszcie ze strony skóry i to również najpierw na skórze delikatniejszej, a po tym na skórze grubszej, bardziej odpornej.

Objawy działania iperytu na skórę są następujące:

Okres utajenia, bez żadnych objawów trwa od 2 do 6 godzin, a czasem i dłużej, zależnie od wyżej wymienionych przyczyn, oraz od indywidualnej wrażliwości człowieka na działanie iperytu. Zaznaczyć przy tym należy, że największy odsetek ludzi reaguje na działanie iperytu normalnie, jest jednak dość znaczny odsetek ludzi bardzo wrażliwych na iperyt i mniejsza nieco liczba ludzi odpornych na działanie iperytu.

Po okresie utajenia, zaczyna się okres zaczerwienienia i obrzęku skóry, połączony już z objawami swędzenia, pieczenia, a nawet bólu od rozpychania tkanki przez płyn obrzękowy. Zaczerwienienie skóry jest coraz silniejsze, zwykle dość wyraźnie odgraniczone od reszty skóry zdrowej.

Po okresie zaczerwienienia i obrzęku skóry dochodzi przy silniejszych oparzeniach do okresu pęcherzy. Pęcherze rozwijają się na miejscach objętych zaczerwienieniem, powiększają się i łączą ze sobą. Pęcherze są wypełnione wewnątrz płynem barwy bursztynowo żółtej, który jest najpierw rzadki, ale po pewnym czasie gęstnieje, jak galareta, tak że nie daje się usunąć z pęcherzy. Płyn pęcherzowy może być czasem również zaróżowiony od domieszki krwi.

Pęcherze należą do grupy pęcherzy komorowych, t. zn. są podzielone wewnątrz cienkimi przegródkami na szereg komór. Płyn pęcherzowy nie zawiera iperytu, niemniej jednak należy go zawsze dokładnie zmywać ze skóry, ponieważ stanowi doskonałą pożywkę dla bakteryj. Bakterie rozmnażają się w tym płynie szybko i mogą pozornie spowodować jakby rozszerzanie się oparzenia na boki, co dawało kiedyś powód do przypuszczeń, że płyn ten zawiera iperyt. Płyn ten ani chemicznie ani biologicznie iperytu nie wykazuje i nawet tak czuła próba, jak wkroplenie tego płynu do oka wypada negatywnie, bez żadnych objawów ze strony oka. W okresie pęcherzy pieczenie i ból stają się bardzo dokuczliwe, a swędzenie skóry w otoczeniu pęcherzy pobudza ludzi do drapania, co również często przyczynia się do rozszerzenia oparzenia i powikłań ropnych.

Po okresie pęcherzy rozwija się okres owrzodzeń. Do okresu owrzodzeń może dojść nawet bez okresu pęcherzy, jeśli iperyt zadziałał na skórę w postaci stężonego płynu. Wówczas dochodzi po pewnym czasie wprost do martwicy skóry i później do oddzielania się tej martwej skóry i powstania owrzodzenia. Owrzodzenia po iperycie są bardzo charakterystyczne, wklęsłe w skórę, rozlane i płaskie, otoczone dokoła wałowato wzniesionym czerwonym brzegiem. Dno jest szare, zropiałe, sączące i łatwo krwawiące. Całe owrzodzenie ma wygląd kraterowaty.

Poniżej zamieszczone ryciny demonstrują kolejne okresy oparzenia iperytowego skóry nóg i tułowia.


Ryc. 1.


Ryc. 2.


Ryc. 3.

Na rycinie 1 widzimy skórę w okresie pęcherza. Pęcherz jest otoczony dokoła polem zapalnym, zaczerwienionym. Na rycinie drugiej widać owrzodzenie powstałe na tle tego pęcherza, otoczone również zaczerwienionym zapalnym polem. Na rycinie 3 widać już bliznę pozostałą po wygojonym oparzeniu.

Blizny takie pozostają już jako trwałe zmiany. Blizny są barwy trupio bladej, cienkie, miejscami podbarwione na kolor brązowo-brunatny.

Blizny takie mogą trwale oszpecić twarz ludzką i zniekształcić powieki, lub wargi.

Na rycinie 4 widzimy skórę tułowia, w okresie pęcherzy. Pęcherze nie zawierają już płynu wewnątrz. W niektórych miejscach zaznaczają się już owrzodzenia.



Ryc. 4.

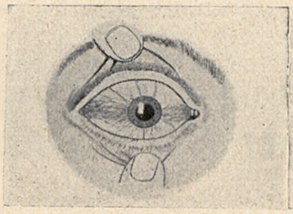
Owrzodzenia powyższe należy zakwalifikować jako bardzo ciężkie.

Ponieważ iperyt działa również ogólnie na organizm ludzki, przy oparzeniach ciężkich pojawia się zły stan ogólny, bardzo silne przygnębienie, temperatura podnosi się, dokuczliwe swędzenie i pieczenie nie zezwala człowiekowi na sen, co jeszcze bardziej przyczynia się do wyczerpania. Owrzodzenia po iperycie należą do t. zw. leniwych wrzodów. Goją się one bardzo trudno i powoli, a właściwie zaczynają się goić dopiero pod koniec drugiego tygodnia. Tkanka oparzona pozostaje przez dłuższy czas w stanie niezdolności do gojenia się.

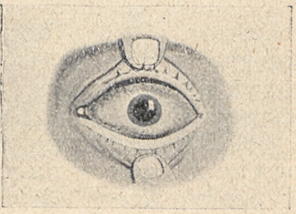
Na oczy działa iperyt bardziej szkodliwie niż na skórę. Jeżeli iperyt płynny dostanie się do oka, może spowodować już po kilkudziesięciu minutach martwiczy rozpad gałki ocznej, co pociąga za sobą utratę oka. Pary iperytu działają na oczy z opóźnieniem, a więc również po okresie utajenia, który, jak wspomniano jest krótszy, niż dla skóry. Po okresie utajenia, pojawia się zaczerwienienie oczu coraz silniejsze, swędzenie coraz dokuczliwsze, a po tym pieczenie i ból jakby od obecności piasku w oczach. Łzawienie jest coraz obfitsze i światłowstręt coraz większy. Powieki ulegają obrzękowi i zaciskają się. Objawy potęgują się, a po upływie 24 godzin od chwili oparzenia powieki wyglądają jak obrzękłe poduszeczki, a z zaciśniętej szpary powiekowej sączą się łzy zmieszane z ropą i krwią. Wygląda to fatalnie, ale na szczęście zmiany oczne goją się dość pomyślnie jeżeli człowiek nie pociera oczu rękami i nie dołącza uszkodzenia mechanicznego do uszkodzenia chemicznego. Często powstaje przejściowe bielmo na oczach, które ustępuje po pewnym czasie. Jeżeli jednak człowiek nie słucha ostrzeżeń i trze oczy rękami, zabrudzając je przy tym, mogą wystąpić niepożądane powikłania ropne, które mogą doprowadzić nawet do zropienia gałek ocznych. Poniżej zamieszczone ryciny demonstrują różne okresy uszkodzenia oczu iperytem.

Na ryc. 5 widzimy słaby stopień uszkodzenia oczu iperytem, względnie pierwszy okres cięższego uszkodzenia. Na rycinie 6 zaczerwienienie i przekrwienie oka jest dość silne ,rzęsy pozlepiane wydzieliną. Na rycinie 7 do całości uszkodzenia dołącza się już zmętnienie częściowe rogówki, a na rycinie 8 widać już zupełne zmętnienie rogówki na tle zapalnym, przy równoczesnym silnym obrzęku powiek. Zatruci są przygnębieni swym stanem i są przekonani, że oślepną, chociaż oślepnięcie zdarza się bardzo rzadko. Chorzy bronią się przed zabiegami.

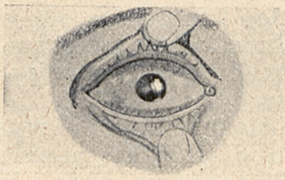
Ze strony narządu oddechowego pojawia się po okresie utajenia nieżyt toksyczny nosa, na tle uszkodzenia błony śluzowej, w krtani pojawia się swędzenie i pieczenie przechodzące zwolna w ból, który rozlewa się po ca-



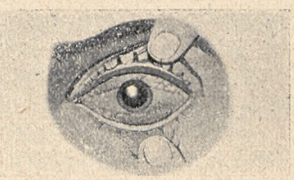
Ryc. 5.



Ryc. 6.



Ryc. 7.



Ryc. 8.

łych drogach oddechowych. Pojawia się lekka chrypka i lekki kaszel. Objawy potęgują się. Chrypka prowadzi często do zupełnej utraty głosu, kaszel staje się ochrypły i męczący. Grozi on znacznym niebezpieczeństwem, ponieważ przy kaszlu może się oderwać płat błony śluzowej i zatkać poprostu wejście do dróg oddechowych, co pociąga za sobą szybkie uduszenie się. Kaszel ten jest podobny do krótkiego szczekania i nazywano go w czasie wojny kaszlem szczekającym. W ciężkich przypadkach ilość wykształtuszanej plwociny jest coraz większa i dochodzi w skrajnych wypadkach do 1 litra na dobę. Zawiera śluz, ropę, krew i oderwane strzępy zniszczonej błony śluzowej. Po ciężkim uszkodzeniu powstają w drogach oddechowych błony rzekome, jak przy dyfterycie, sięgające czasem aż do drobnych oskrzeli. Pojawia się duszność, zatruci są przygnębieni a czasem zamroczeni. Temperatura podnosi się. Serce może ulec osłabieniu. Obrzęk płuc po iperycie zdarza się rzadko. (d. c. n.)

Dr. Ludwik Krzewiński.

DBAJ O ZDROWIE
TYLKO RACJONALNY TRENING USPRAWNIA ŻYCIE

Wiadomo, że po zapoznaniu się z odpowiedniemi sposobami i nabraniu wprawy możemy w znacznym stopniu zwiększyć wydajność pracy naszych mięśni.

Z jednej strony mamy tu do czynienia z opanowaniem ruchów. Ćwiczenia sportowe prowadzą do mimowolnego unikania ruchów zbędnych, co znakomicie oszczędza siły organizmu. Oszczędność ta przejawia się mniejszym zapotrzebowaniem na tlen. Podobnież przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o fizyczną pracę zawodową. Badając pracę ślusarza przy obrabianiu pilnikiem żelaza, możemy według ilości spiłowanego metalu obliczyć za pomocą pewnych metod ilość zużytego przez robotnika tlenu w stosunku do 1 kilograma wiórków. Próby dowiodły, że po dwumiesięcznej pracy robotnik zużytkowuje w takich samych warunkach dwa razy mniej tlenu niż na początku.

Z drugiej strony praca fizyczna wywołuje pewne zmiany w narządach, biorących udział w pracy. Krew nasycona tlenem, krążąca w naczyniach włosowatych mięśni, oddaje go tkankom silniej pracującym. Wraz ze zwiększeniem ilości hemoglobiny i mniejszym zapotrzebowaniem na tlen zmniejsza się wysiłek płuc i serca. Jednocześnie zwiększa się zdrowotność tych narządów do energiczniejszej, wydajniejszej pracy.

Jednocześnie z powiększeniem się wymiarów wygimnastykowanej klatki piersiowej wzrasta pojemność oddechowa płuc, która ze swej strony gwarantuje lepszą ich wentylację.

Ważne również zmiany zachodzą w mięśniu sercowym, serce człowieka trenującego się posiada silniejszą muskulaturę. Serce takie ma większe wymiary naskutek przyrostu masy mięśnia i jest silniejsze. Przy każdym skurczu wypycha ono na obwód więcej krwi, nie zwiększając przy tym liczby skurczów na jedną minutę. I mięśnie szkieletu zwiększają swą masę, ponieważ włókienka mięśniowe grubieją w wymiarze poprzecznym. Grube mięśnie są silne. To pozwala wytrenowanym sportowcom osiągać coraz to wyższe rekordy siły i wytrzymałości, zaznaczyć przy tym musimy, że wytrzymałość zależy od sprawności narządu oddechowego i krążenia. Pewien siłacz w przeciągu jednej godziny wykonywał pracę, która odpowiadała 1000 kg. mtr. na minutę.

Podczas gdy racjonalny trening „ulepsza" organizm i przystosowuje go do pracy, nieumiejętny więcej szkody przynosi, niż korzyści. Niedostateczne, albo nieodpowiednie odżywianie ustroju i zbyt forsowny trening bardzo często przez sportowców są niedoceniane. Odżywianie w czasie treningu, jak przy każdej zresztą pracy, powinno wyrównywać całkowicie stratę energii wyładowanej i zabezpieczać dostateczny dowóz materiałów, przeznaczonych do zwiększenia masy mięśnia. Wyczerpanie treningowe najczęściej stwierdzamy wówczas, gdy sportowiec chce jak najprędzej osiągnąć rekordy.

Każda praca, a zwłaszcza wytężona, wywołuje w ustroju pewne zmiany, które w czasie spoczynku zostają wyrównane. Odpoczynek jest niezbędny dla człowieka pracującego. Prócz tego praca, którą on wykonuje, nie powinna przekraczać jego sił i zdolności. Nadmierne obciążenie, albo nawet nieprzekraczające wrodzonych możliwości organizmu, w warunkach niedostatecznego odżywiania i przy braku dostatecznych przerw wypoczynkowych, wyniszcza organizm, a w szczególności bardzo źle wpływa na serce. Mięsień sercowy przy tym ulega osłabieniu, a wtedy wystarczy niewielki nawet wysiłek, by wystąpiła duszność. U przetrenowanych sportowców stwierdza się często objawy chorobowe ze strony systemu nerwowego, np. ból głowy, bezsenność, osłabienie ogólne i t. p. Nie wszystkie sporty są jednakowo korzystne dla obu płci, tak samo jak nie wszystkie rodzaje pracy fizycznej. Na zdrowie kobiety niekorzystnie wpływa każdy wysiłek, który powoduje zbyt ostre przekrwienie w obrębie dolnej części tułowia. Dlatego forsowna jazda rowerowa i szycie na nożnej maszynie są dla kobiet niezdrowe.

Nieodzownym warunkiem racjonalnego treningu, jak również pracy zawodowej, które nie mają zdrowia rujnować, lecz, przeciwnie, harmonijnie rozwijać organizm, jest umiarkowanie i okresowe badanie lekarskie serca, płuc i systemu nerwowego.

Dr. A. Rząśnicki.

POD ZNAKIEM CZERWONEGO KRZYŻA NA SZEROKIM ŚWIECIE

„TYDZIEŃ DOBROCI" BELGIJSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Doroczny „Tydzień" Belgijskiego Czerwonego Krzyża odbył się w okresie od 14 do 21 marca rb. pod hasłem „dobroci".

Prasa, propaganda, radio, afisze przypomniały belgijskiemu społeczeństwu znaczenie i potęgę dobroci. Dobrze pojęta dobroć obejmuje obowiązki społeczne, wyrabia miłosierdzie i solidarność, ułatwia współpracę narodową i międzynarodową.

Belgijski Czerwony Krzyż położył szczególnie nacisk na tym, by wykazać młodzieży jak się dobroć konkretnie objawia: **w rodzinie,** gdzie dzieci mają tyle możliwości pomagania rodzicom w toku życia powszedniego, **w szkołach,** pomagając dzieciom najbardziej upośledzonym materialnie, odwiedzając szpitale, przytułki dla starców i ochronki, myśląc o dostarczaniu przyjemności ubogim i nieszczęśliwym.

Urządzono szereg rozrywek i przyjemności dla niewidomych i dla inwalidów.

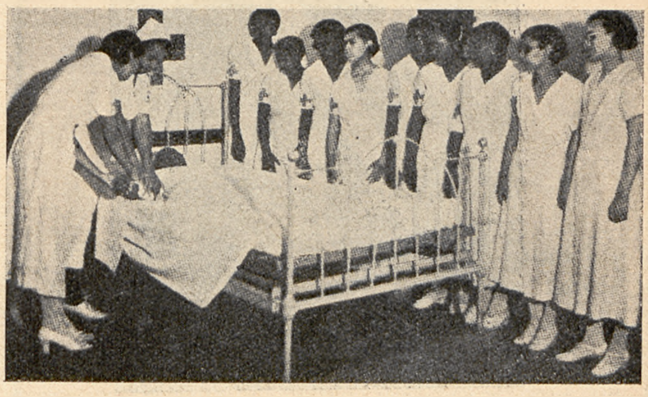
Belgijski Związek Prasowy zgłosił samorzutnie swój współudział w akcji podjętej przez Czerwony Krzyż. Prasa zobowiązała się przestrzegać przez 3 dni tzw. „Rozejm", zaniechano wszelkich tematów drażliwych, wszystkiego co ludzi jątrzy i różni, obrano natomiast tematy, wykazujące wysoką wartość wspólnych wysiłków i łącznej pracy.

Ministerstwo Oświaty udzieliło swego poparcia Belgijskiemu Czerw. Krzyżowi dla zorganizowania w szkołach pogadanek o „dobroci" ,oraz wydało zarządzenie, aby w okresie „Tygodnia Czerw. Krzyża" wykłady literatury, historii, etyki itd. były przeważnie poświęcone wielkiemu znaczeniu „dobroci".

Inicjatywa Belg. Czerw. Krzyża spotkała się z wielkim uznaniem społeczeństwa i była poniekąd oddźwiękiem „Rozejmu Czerw. Krzyża", ogłaszanego rokrocznie w Wielką Sobotę przez Czechosłowacki Czerwony Krzyż.

PIELĘGNIARKI AMERYKAŃSKIEGO CZERW. KRZYŻA.

Pielęgniarstwo stoi na bardzo wysokim poziomie w Stanach Zjednoczonych. Szereg wybitnych kobiet poświęciły całe swe życie pielęgniarstwu, jak np. Jane Delano, której



Kurs sanitarny prowadzony w niezwykłych warunkach przez pielęgniarkę Am. C. K. w Stanie Luizjana. Wszystkie słuchaczki murzynki są niewidome.

pamięć czczona jest w Ameryce na równi z Fl. Nightingale, lub zmarła w roku zeszłym Clara Noyes; przyczyniły się one w znacznej mierze wytężoną pracą i poświęceniem do rozwoju pielęgniarstwa w Stanach Zjednoczonych i do nadania jak najwyższych wartości tej gałęzi pracy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Podajemy kilka cyfr zawartych w ostatnim rocznym sprawozdaniu Amerykańskiego Czerw. Krzyża. Dnia 30 czerwca 1936 r. Amerykański Czerwony Krzyż obliczał na 40539 ilość pielęgniarek C.K. zatrudnionych w służbie czynnej.

W okresie sprawozdawczym 673 pielęgniarek społecznych wykonały 1.070.000 wywiadów i odwiedzin domowych; 1777 pielęgniarek zostało wysłanych do miejscowości dotkniętych przez klęski żywiołowe, powtarzające się tak często na obszarach Stanów Zjednoczonych (tajfuny, huragany, powodzie, epidemie itd.).

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU TOWARZYSTW CZERW. KRZYŻA I CZERWONEGO PÓŁKSIĘŻYCA W Z. S. R. R.

Jedno z głównych zadań Czerwonego Krzyża w Rosji Sowieckiej polega na szkoleniu kadr sanitarnych. Program szkolenia obejmuje pierwszą pomoc, kursy uzupełniające dla lekarzy, przygotowanie instruktorów sanitarnych oraz szkolenie pielęgniarek i propagandę higieny wśród ludności wiejskiej.

Osoby, które ukończyły kursy sanitarne Czerwonego Krzyża i zdały egzamin otrzymują specjalny znak G. S. O. „Gotowy do obrony sanitarnej". W roku 1935 — 765.807 osób ukończyło powyższe kursa. W chwili obecnej około półtora miliona osób posiada



Pielęgniarka ze spadochronem.
Czerwony Krzyż w Z.S.R.R.

odznakę G. S. O. Szkolenie pielęgniarek zostało zasadniczo zreorganizowane w duchu wskazań Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża. Studia trwają 3 lata. W roku 1935—14.000 uczenic otrzymały dyplom pielęgniarki C. K. Poza tym przeszło 10.000 pielęgniarek przeszły kursy dokształcające.

Czerwony Krzyż posiada na terenie Rosji 48.282 punktów sanitarnych. Około 34.000 punktów san. działa na terenie wiejskim. Zasięg działalności tych punktów obejmuje inspekcję sanitarną, dezynfekcję chat, budynków szkolnych i studni, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach oraz dostarczenie ludności wiejskiej zdrowej wody do picia. Na Ukrainie np. punkty sanitarne udzieliły pomocy 110.234 osobom, wyczyściły i wybieliły 250.000 chat wiejskich, doprowadziły do porządku 30.000 studzien. Trzeba również podkreślić doniosłość akcji Czerwonego Krzyża w okresie robót rolnych, zwłaszcza w okresie żniw, gdy punkty san. rat. Czerw. Krz. zapewniają pierwszą pomoc pracującym w polu.

Trzy pociągi sanitarne Cz. Krz. zaopatrzone w wanny, pralnie i aparaty dezynfekcyjne kursują po całej Rosji.

Czerwony Krzyż posiada w bardzo wielu miejscowościach monopol zakładów fryzjerskich. W roku 1935 — 18.180 fryzjerów pracowało pod znakiem Czerwonego Krzyża.

Cywilne lotnictwo sanitarne Czerwonego Krzyża rozwija się coraz bardziej. Ilość samolotów sanitarnych znacznie wzrosła. W r. 1935 499 lekarzy i profesorów korzystało z samolotów sanitarnych, udając się do chorych. Ogólna ilość przelotów w celach leczniczych wyniosła 1819, ilość godzin lotu 4978, przyczem samoloty sanitarne przebyły olbrzymią przestrzeń 812.000 kilometrów.

Lekarski personel, obsługujący samoloty sanitarne, liczy 400 osób. Prócz tego 150 pielęgniarek przeszły specjalne kursy ćwiczeń ze spadochronem.

Wydawnictwa i broszury Zarządu Głównego P.C.K.

RATOWNICTWO I HIGIENA.

	zł.
Zarys Higieny Szpitalnej i Dietetyki. Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki	0.50
Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustig	12.—
Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym - Żakowicz (II wyd.)	1.20
Podręcznik Ratownictwa. Dr. J. Misiewicz (V wyd.)	0.60
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Kartonik (III wyd.) za 100 egz.	0.80
Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Kartonik. za 100 egz.	0.80
Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowymi	0.05
za 100 egz.	4.—
Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem) do lat 3	0.20
Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad dzieckiem) od lat 3	0.20
Służba społeczna pielęgniarki. Prof. H. Radlińska	0.50

CYKL POPULARNYCH BROSZUR SANITARNO-HIGIENICZNYCH.

	zł.
Chory w domu. (Krótki zarys i praktyczne wskazówki z zakresu pielęgniarstwa domowego)	0.15
Czyste powietrze w izbie. (Pop. broszura dla wsi w opracowaniu dr. M. Kacprzaka)	0.15
Niepotrzebne zmartwienie (popul. broszura na temat higieny jamy ustnej)	0.15
Co widziałem na wsi? (pop. broszura dla wsi w opracowaniu dr. Czesława Wroczyńskiego)	0.15
Co i jak należy jeść, aby być zdrowym (popul. broszura na temat racjonalnego odżywiania w oprac. Doc. Dr. G. Szulca, Dyr. Państw. Zakładu Higieny	0.15
Położnica w domu (pop. broszura o przestrzeganiu wskazówek higieny dla matek i otoczenia, w oprac. Dr. St. Przedpełskiego)	0.15
Zdrowie na codzień (pop. broszura o zadaniach higieny w życiu codziennem, w oprac. Dr. Rząśnickiego)	0.15
Suchotnik w domu (pop. broszura o gruźlicy) w oprac. Dr. J. Babeckiego	0.15
Dobra woda do picia (pop. broszura dla wsi) w oprac. Dr. J. Babeckiego	0.15
Złe przyzwyczajenia (pop. broszura o najważniejszych wykroczeniach przeciwko higienie i zdrowiu) w opracow. Dr. A. Rząśnickiego	0.15
Wieś w obliczu wojny (pop. broszura o ratownictwie przeciwgazowem specjalnie dla wsi) w oprac. Dr. L. Krzewińskiego	0.15
Ratunku! Gaz! (pop broszura o ratownictwie przeciwgaz.) w oprac. Dr. L. Krzewińskiego	0.15

WYDAWNICTWA OGÓLNO-PROPAGANDOWE.

A. Broszury.

	zł.
„Wczoraj, Dziś i Jutro" Pol. Czerw. Krzyża (pop. brosz. o PCK.) M. Ulrichsowa, II wyd.	0 20
Międzynarodowa Organizacja Czerw. Krzyża	0.30
Polski Czerwony Krzyż w słowie i pieśni (brosz. zawierająca materiał do obchodów)	0.50
Kazania o PCK. (broszura dla duchowieństwa z przedmową Biskupa Polowego Wojsk Polskich J.E. J. Gawliny)	0.30
Co mogą uczynić kobiety dla PCK.	0.15
Wóz, samochód i samolot w służbie PCK. (pop. broszura na temat rozwoju prac PCK. i lotnictwa sanitarnego)	0.15
Czerwony Krzyż na szerokim świecie. (pop. broszura propagandowa o wszechświatowym zasięgu prac Czerwonego Krzyża) Zofia Wołłowiczowa	0.20
Czy jesteśmy potrzebni? (pop. broszura o przygotowaniach PCK. na wypadek wojny i katastrof)	0.15
Młodzi pod znakiem Czerwonego Krzyża. (pop. broszura o zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża wśród starszej młodzieży)	0.15
Broszurka ilustrowana barwna (specjalnie na Tydzień)	0.05
Ilustrowana miniaturka propagandowa (fotomontaż) za 100 szt.	0.50

B. Afisze, ulotki, nalepki, znaczki i t. p.

	zł.
Afisz prop. 3 kol. 70 × 100 cm. (z siostrą)	0.20
Nalepki na okna à 20 gr. za 100 szt.	1.—
Ulotka prop. werbunkowa za 100 szt.	0.50
Plakaciki prop. do naklejania na murach „Kup znaczek i nalepkę PCK." za 100 szt.	0.25
Plakaciki prop. werbunkowe do witryn sklepowych („Firma nasza jest członkiem PCK.") za 100 szt.	0.25
Znaczki kwestowe metal. (z hasłem) za 100 szt.	3.—
Znaczki kwestowe papierowe — za 1.000 szt.	0.80

BROSZURY i WYDAWNICTWA DLA KÓŁ MŁ. PCK.

	zł.
Jak powstał Czerwony Krzyż. Z. Wołłowiczowa. III wyd.	0.15
Radosna praca. M. Ulrichsowa. II wyd.	0.15
Przygody Mateuszka u Duszka Kocmołuszka. Alina Kwiecińska (z ilustracjami)	0.50
„Dzień Matki" (materiały na obchód Dnia Matki, piosenki, wiersze i t. p.)	0.40
Zbiór komedyjek dla dzieci	0.40
Zbiór komedyjek dla młodzieży	0.40
Korespondencja międzyszkolna	0.15
Nasza praca (brosz. o pracach Kół Mł. P. C. K.)	0.20
Ulotka o Kołach Młodzieży P. C. K. za 100 szt.	0.60
Ulotka o korespondencji międzyszkolnej	0.02
Ulotka o konkursach zdrowia — za 100 szt.	0.60
Pocztówki propagandowe Kół Mł. PCK., ilustrujące 10 haseł Kół Mł. PCK. (seria barwnych pocztówek — 10 egz.)	0.40
Komplet druków informacyjnych o Kołach Mł. (regulamin, wskazówki, ulotki)	0.20
Karty do Konkursu zdrowia	0.02
Hymn Kół Młodzieży PCK.	0.40
Nasze Rośliny Lekarskie. W. S. Strażewicz	1.—

INSTRUKCJE, REGULAMINY, OKÓLNIKI, LEGITYMACJE, ZNACZKI.

	zł.
Statut i rozporządzenie Prez. R. P.	0.20
Korpus Sióstr PCK. (regulamin)	0.40
Korpus Sióstr PCK. (umundurowanie)	0.40
Świadectwa dla Sióstr Pog. San. PCK. z ukończenia kursu — 1 egz.	0.15
Wykaz Ewidencyjny S.S. Pog. San. PCK.	0.01
Karta Ewidencyjna S.S. Pog. San.	0.02
Zobowiązanie dla Sióstr PCK.	0.01
Kwitarjusze (przychodowe z dawn. zapasów)	0.40
Karty dla członków rzeczywistych trzyletnie za 100 szt.	1.30
Karty dla członków dożywotnich za 100 szt.	0.70
Karty dla członków Kół Mł. PCK.	0.02
Znaczki PCK. do naklejania na karty członk. opłaconych składek: po 10 gr, 25 gr., 50 gr. za 1000 szt.	1.—
Znaczki - mareczki PCK. do naklejania na podania w urzędach itp. po 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr., 1.— zł. za 1000 szt.	1.—
Odznaki dla Instr. druż. rat. I kl., II kl.	1.—
Odznaki dla członków dr. rat.	0.80
Znaczki dla Kół Mł. PCK. (broszki)	0.10
Znaczki członkowskie emaliowane (na szpilkach, agrafkach i zakrętkach)	0.25
Znaczki dla członków dożywotnich	2.50

Mat. prop. wykonane na zamówienie.

	zł.
Film prop. szkoleniowy „In Pace et in bello caritas" (1027 metr.). 1 kopia	950.—
Film dźwiękowy propagandowy „Czuwajmy" (1 kopia)	400.—

Przezrocza filmowe „Ornak" (wraz z broszurką opisową):
„P.C.K. przy pracy" zł. 4; „Radosna Praca" zł. 4; „Ośrodki zdrowia P.C.K." zł. 4; „Pielęgnowanie niemowląt" zł. 4.

Zamówienia tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wypłacona należność do P.K.O. Konto czek. 10.540.
Nabywać można w Biurze Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Propagand.-Wyd. Warszawa, Smolna 6 (tel. 235-29).